



GŁOS WALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena numeru 3 zł



ROK IV

WTOREK 12 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 280 (1224)

Cztery wielkie procesy

przeciw hitlerowskim zbrodniarzom wojennym — odbędą się wkrótce w Warszawie

Sześciu generałów SS stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

WARSZAWA (PAP) — Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym jeszcze w bież. roku odbędą się 4 wielkie procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Pierwszy stanie przed N.T.N. gen. SS i policji Paul - Otto-Geibel — bez pośredniej wykonawca akcji palenia Warszawy po zakończeniu powstania. Równocześnie z Geiblem osądzeni zostaną gen. von dem Bach oraz gen. Reinefardt. Ze względu na to, że dotychczas obaj ci zbrodniarze nie zostali Polsce wydani przez władze anglosaskie proces i wyrok będą zaoczne.

Drugim z kolei procesem będzie rozprawa przeciwko gen. SS i polizei-führerowi na dystrykt warszawski Jurgenowi Stroopowi oraz jego pomocni-

kom. Oskarżony odpowiadać będzie za krwawe stłumienie powstania w getcie warszawskim. W obu tych procesach akt oskarżenia wnoszą prok. prok. Cyprian i Sawicki.

Następne dwa procesy to proces gen. SS Ryszarda Mildebrandta, który odpowiadać będzie za krwawe masakry

ludności polskiej w Bydgoszczy i Gdańsku oraz proces gen. SS Jakuba Sporrenberga, odpowiedzialnego za masakry i wysiedlenia ludności polskiej z terenów woj. lubelskiego i Zamojszczyzny. Sporrenberg odpowiadać będzie również za bestialskie mordy jakich dopuszczał się na ludności żydowskiej.

Kopalnie i koleje francuskie - nieczynne

Maurice Thorez o rosnącej jedności ludu pracującego Francji

PARYŻ PAP. — Strajk górników trwający już drugi tydzień, jest nadal powszechny. Z całej Francji nadchodzą wiadomości o zawiązywaniu przez ludność komitetów pomocy strajkującym górnikom.

W Merlebach unia związków zawodowych proklamowała w poniedziałek 24-godzinny strajk generalny, aby umożliwić ludności wzięcie udziału w pogrzebie zabitego w niedawnych starciach z policją górnik Bartla oraz na znak protestu przeciwko akcji policji wobec strajkujących.

Akcja strajkowa kolejarzy objęła niemal całą Francję. W Longwy, Nancy i Miluzie strajk jest zupełny. W Colmar strajkujący kolejarze okupowali ponownie dworzec. W dyrekcji południowo-wschodniej ponad 80 proc. kolejarzy wypowiedziało się za strajkiem. Połączenie między Francją a Włochami przez Modenę zostało przerwane. W Oranie (Atryka Północna) kolejarze zrzeszeni w CGT rozpoczęli strajk nieograniczony. Delegacja kolejarzy zrzeszonych w CGT została w poniedziałek przyjęta przez ministra komunikacji Pineau.

Depesza marszałka Rokossowskiego w rocznicę bitwy pod Lenino

WARSZAWA PAP. — Z okazji 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino marszałek Rokossowski przesłał do ministra obrony narodowej Marszałka Polski Żymierskiego depeszę treści następującej:

W dniu 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie ode mnie i od podległych mi żołnierzy najserdeczniejszych pozdrowień dla Pana osobiście, dla generałów, oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego.

Wspólnie przelana krew pod Lenino scementowała braterstwo broni między armią radziecką i Odrodzonym Wojskiem Polskim. Szlak bojowy od Lenino do Berlina, przebyty wspólnie przez nasze armie wykazał, że żołnierze polscy byli godnymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.

Życzę Panu, Panie Marszałku dalszych osiągnięć w dziele umocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które wspólnie z siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Korea pragnie nawiązać stosunki z państwami demokracji ludowej

MOSKWA (PAP). — Jak podaje radio Phe-nian, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak-

Hen-En złożył oświadczenie, w którym w imieniu swego rządu zwrócił się do rządów państw demokratycznych z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. „Wyrażam głębokie przeświadczenie — stwierdza minister Pak-Hen-En — że nawiązanie ścisłych stosunków gospodarczych i dyplomatycznych między Koreą a miłującymi wolność krajami świata, przyczyni się nie tylko do szybkiego odrodzenia narodowego i przywrócenia niezależności państwowej Korei, lecz również do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie”.

Ostatnie dni władzy Trumana

„Konflikt” z Marshallem — zaaranżowany został dla ratowania resztek reputacji niefortunnego prezydenta

PARYŻ PAP. — Zrezygnowanie prezydenta Trumana z zamiaru wysłania „specjalnego pełnomocnika” do Moskwy na skutek sprzeciwu Marshalla i Lovetta, odbiło się głośnym echem w prasie paryskiej, która podkreśla różnicę zdań w sprawie polityki zagranicznej między Białym Domem a Departamentem Stanu. Zastanawiając się nad pobudkami, którymi kierował się Truman, „Humanite” pisze: „Na leży przede wszystkim stwierdzić, że Truman bardzo szybko ustąpił pod „naciskiem” Marshalla. Gest prezydenta USA będzie można odcenić w całej pełni, jeśli się uwzględni, że wy-

bory na prezydenta mają się odbyć za trzy tygodnie. Truman zdawał sobie sprawę z echa, jakim w opinii amerykańskiej odbiły się pro pozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i rozwiązania kwestii niemieckiej.

Truman musiał jednocześnie liczyć się z wzrastającym wpływem Wallace'a oraz z wrogim stosunkiem szerokich warstw społeczeństwa przeciwko kampanii wojennej”.

Waszyngtoński korespondent „Figaro” stwierdza, że „prezydent USA ofiarował światu widowisko różnic i braku łączności między Białym Domem a Departamentem Stanu.

Wallace o Churchill

NOWY JORK PAP. — Kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postepowej Henry Wallace wygłosił w mieście Minneapolis przemówienie, w którym ostro skrytykował Winstona Churchilla.

Wallace oświadczył, że Churchill przygotuje oś Rzym — Madryt — Wall - Street. Od roku 1946 zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych idzie po linii wytkniętej przez Churchilla. Wallace podkreślił, że prezydent Roosevelt nigdy by nie dopuścił do tego, by Churchill kierował polityką Stanów Zjednoczonych. „Natomiast prezydent Truman — powiedział Wallace — nie zna się na polityce międzynarodowej i całkowicie podlega wpływom trustów, bankierów, militarystów oraz Churchilla.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace — nie mogą dopuścić do tego, by ich polityka zagraniczna kierowana była przez bezmyślną nienawiść do wszystkiego co jest postępowe. Przez wciągnięcie Hiszpanii frankistowskiej do współpracy, Stany Zjednoczone przyczyniają się do powstania najbardziej haniebnego sojuszu w dziejach historii”.

Obrady podkomisji atomowej

PARYŻ PAP. — Na poniedziałkowym posiedzeniu podkomisji ONZ do spraw energii atomowej, przedstawiciel Hindustanu sir Benegal Narsinga Rau zaapelował do Wielkiej Brytanii, USA i Związku Radzieckiego, by spowodowały ruszenie z martwego punktu w kwestii kontroli nad energią atomową. Delegat hinduski domagał się natychmiastowego wznowienia działalności komisji do spraw energii atomowej.

Sir Benegal Narsinga Rau złożył rezolucję, która podkreśla konieczność wznowienia prac komisji atomowej, by mogła ona zbadać wszystkie pozostające w zawieszaniu sprawy oraz przygotować dla przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa w czasie możliwie najkrótszym projekt traktatu lub konwencji uwzględniający ostateczne propozycje komisji.

Rezolucja ta posuwa się więc dalej niż zre widowana propozycja kanadyjska, która ogranicza się do stwierdzenia, że komisja atomowa powinna naradzić się nad kwestią, czy istnieje podstawa porozumienia.

Delegat radziecki Malik przyrzekł zbadać dokładnie propozycję hinduską. Przypomniał on, że dotychczas nie uczyniono żadnego kroku naprzód w kierunku ustanowienia kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej.

Porażka politycznych awanturników

Trick reklamowy „kwestii berlińskiej” nie udał się

MOSKWA PAP. — Znany publicysta radziecki Borys Isakow stwierdza na łamach „Prawdy”, że akcja mocarstw zachodnich w Radzie Bezpieczeństwa, związana z tzw. „sprawą berlińską” doznała fiaska.

Już obecnie wiele dzienników amerykańskich, angielskich i francuskich przyznaje, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa było sprzeczne ze statutem ONZ i że akcja ta, nie mogąc dać żadnych faktycznych wyników, wyrządziła jedynie poważną szkodę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szczególnie znamienne jest stanowisko rządu francuskiego. Powszechnie twierdzi się, że rząd francuski początkowo usiłował przeciwstawić się demarce trzech mocarstw w kwestii berlińskiej, następnie jednak pod naciskiem rządów USA i Wielkiej Brytanii przyłączył się do tego wystąpienia.

Jak wynika z informacji „New York Times” i agencji Reutersa, w kierowniczych kołach francuskich wyraża się ubolewanie z powodu pośpiechu, z jakim działały trzy mocarstwa zachodnie.

Tego rodzaju nastroje — stwierdza „Prawda” — są zupełnie zrozumiałe. Francja powinna lepiej, aniżeli jej partnerzy anglosaski zrozumieć niebezpieczeństwo przekształcenia pro-

blemu niemieckiego w przedmiot intryg politycznych i podejrzaną gry dyplomatycznej bez uwzględnienia słusznych interesów innych państw. W każdym razie — konkluduje publicysta — mocarstwa zachodnie natknęły się na poważne trudności w awanturze, którą same wszczęły. Teraz już nie tylko obserwatorzy lecz i sami inicjatorzy tej awantury widzą, że jest ona skazana na niepowodzenie.



PARYŻ (PAP). — Przemawiając w Poissy pod Paryżem, sekretarz generalny partii komunistycznej Maurice Thorez, omówił ciężkie warunki bytu francuskiej klasy robotniczej, które zmusiły poszczególne federacje związkowe do rozpoczęcia akcji strajkowej.

„Premier Queuille — oświadczył Thorez, nawiązując do sobotniego przemówienia premiera — ośmielił się znowu mówić o „podżeganiu do rewolty”, mimo, że porządek publiczny nigdzie nie został zakłócony, chyba tam, gdzie rząd i policja wtrącały się do akcji strajkowej. Queuille mówił nam, że strajk górników kosztuje Francję 600 milionów franków dziennie. My odpowiadamy: uchylenie dekretu ministra Lacoste nie kosztuje nic, zaś na uwzględnienie postulatów górników wystarczy 500 milionów franków miesięcznie. Innymi słowy, jeden dzień strajku kosztuje więcej, aniżeli zaspokojenie żądań robotniczych na okres jednego miesiąca”.

Przechodząc do omówienia sytuacji strajkowej, Thorez stwierdza, że różni się ona zasadniczo od tej, jaka istniała w grudniu ub. roku. Idea jedności w szeregach robotniczych wzięła górę. Wszyscy pracownicy walczą zjednoczeni, ciesząc się poparciem ludności, wszystkich uczciwych Francuzów.

W końcowej części swego przemówienia Thorez podkreśla konieczność utworzenia we Francji rządu jedności demokratycznej, w którym reprezentowana byłaby również klasa robotnicza. Jednym z głównych celów tego rządu, byłaby obrona przymierza francusko-radzieckiego.

„Naród francuski — stwierdza Thorez — nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hasło to wyznają nie tylko komuniści”.

Ambasador USA wraca do Moskwy

WASZYNGTON PAP. — Departament stanu komunikuje, że Bedell Smith — ambasador USA w Związku Radzieckim udał się w poniedziałek do Moskwy.

Pierwszy powojenny zjazd Związku Inwalidów RP

rozpoczął swe obrady we Wrocławiu przy udziale 800 delegatów z całego kraju

WROCLAW PAP. — Dnia 11 października br. w auli politechniki wrocławskiej otwarty został pierwszy powojenny krajowy zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. z udziałem około 800 delegatów z całego kraju.

Zjazd otworzył przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych ppłk. Kielczyński. Po objęciu przewodnictwa obrad przez gen. Świełkę nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium zjazdu, w którym zasiędl m. in. Daniluk-Danilowski, prezydent miasta Kupczyński, wiceprzewodniczący Związku Bojowników z Faszystem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację płk. Sęk-Malecki i inni.

W toku przemówień powitalnych pierwszy zabrał głos wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który witając zjazd w imieniu Wojska Polskiego i ministra Obrony Narodowej powiedział m. in.: „Liczebność Waszego Związku świadczy o tym, jak wielkim i rzeźliwym był wkład naszego narodu w walkę wyzwoleńczą z ciemnymi siłami faszystów, dlatego nasz naród doskonale rozumie i ceni dobro dziejstwo pokoju i dlatego tak zdecydowanie kraj nasz walczy razem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny, przeciwko wyscigowi zbrojeń, przeciwko historii atomowej.

Walczyć o pokój to znaczy przede wszystkim: umacniać sojusz państw antyimperialistycznych, na czele których stoi Związek Radziecki jako podstawowa siła postępu i pokoju na świecie. Poglądać i zacieśniać sojusz ideowy z siłami walczącymi o postęp, demokrację i socjalizm na całym świecie, a przede wszystkim zacieśniać więzy ideowe i polityczne z krajem, który pierwszy na świecie zrealizował ustrój socjalistyczny — ze Związkiem Radzieckim.

Walka o pokój to głębokie zrozumienie, że tylko Związek Radziecki może nam pomóc w

rozwoju społecznym i narodowym, że tylko w ścisym sojuszu ze Związkiem Radzieckim możemy obronić przed zacieklnością imperialistyczną był niepodległy nasz kraj.

Rosną i konsolidują się siły walczące o pokój, zgrupowane dookoła Związku Radzieckiego

kręje demokracji ludowej, wsparte siłami klasy robotniczej i ludźmi postępu, walczącymi z przemocą i terrorem wewnątrz państw imperialistycznych. Krzepną i hartują się one w walce i stawiają coraz skuteczniejszy opór podżegaczom wojennym.

XXVII Kongres Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy

Związkowcy francuscy zapowiadają walkę z reakcyjnym rządem Queuille'a

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady XXVII-go Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z udziałem 2.500 delegatów, reprezentujących 16.000 związków zawodowych. Wśród przedstawicieli

organizacji robotniczych i demokratycznych zwracała uwagę obecność wybitnych intelektualistów francuskich, m. in. poetów Paul Eluarda, Riffaud, Guillevic, pisarzy: Claude Morgana, Yves Farge, artystów: Fougeron, Tasli-

Wyroki śmierci na spekulantów w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Dziennik „Rude Pravo“ donosi, że sąd najwyższy w Brnie skazał na karę śmierci 2 handlarzy czarnorynkowych — Janečka i Kirscha. Kirsch jest zawodowym złodziejem, który trudnił się ostatnio kradzieżą kartek żywnościowych na mięso. Janeček jest rzeźnikiem praskim, który realizował kartki, przedstawiane przez Kirscha.

Rezolucja KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM PAP. — Dziennik „Unita“ opublikował rezolucję, uchwaloną na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Po stwierdzeniu, że w ciągu ostatnich miesięcy walka klasowa uległa zastrzeżeniu tak na terenie kraju, jak i na forum międzynarodowym, rezolucja podkreśla, iż „największym niebezpieczeństwem dla klasy robotniczej oraz tych, którzy walczą o demokrację i pokój, jest niebezpieczeństwo oportunizmu, polegającego na niedocenianiu sił własnych i przecenianiu sił przeciwnika“.

Omnawiając stosunek do włoskiej partii socjalistycznej, w której ostatnio dają się zaobserwować pewne wahania, wątpliwości i jawne błędy, wynikające z winy centralnego kierownictwa partii, rezolucja stwierdza, iż zadaniem włoskiej partii komunistycznej jest zacieśnienie więzów, łączących ją z robotnikami socjalistycznymi przez popieranie tak pod względem po-

litycznym jak i ideologicznym ich wysiłków, zmierzających do zreorganizowania partii socjalistycznej“.

Rezolucja zaznacza, że linia Włoskiej Partii Komunistycznej opiera się na założeniach, sprezybowanych przez kongres partii, które bez zmian zostają utrzymane. Włoska partia komunistyczna w dalszym ciągu będzie walczyła o: 1) pokój i niezależność kraju, 2) poszanowanie konstytucji demokratyczno-republikańskiej i realizowanie jej wytycznych, 3) obronę gospodarki narodowej, obronę i podniesienie stopy życiowej mas robotniczych miasta i wsi.

Celem komunistów — głosi rezolucja — jest zjednoczenie wszystkich sił opozycji w ramach obszernej koalicji demokratycznej.

Rezolucja zawiera w końcu szereg wskazań praktycznych, zmierzających do wzmocnienia ideologii partyjnej, pogłębienia i rozpowszechnienia studiów nad marksizmem - leninizmem, usprawnienia działalności szkół partyjnych i td.

De Gaulle przygotowywał zamach stanu

przy poparciu agentów amerykańskich



PARYŻ (PAP). — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomości o spisku, jaki de Gaulle przygotowywał w Afryce północnej.

Dzienniki „Ordre“, „France Libre“ i „Parisien Libre“ podkreślają, że rząd francuski wezwał do Paryża w związku z alarmującymi wiadomościami o puczu — generała Koeniga i generała Juina. Nie jest wykluczone, że wkrótce rozpocznie się czystka w armii francuskiej.

„Ce Soir“ podaje, że minister Moch odkrył spisek w Algierze, wtedy, kiedy wszyscy już o nim publicznie mówili. Każdemu wiadomo, że organizacja degaullońska posiada arsenały broni. W spisku algierskim brali udział generałowie i wyżsi urzędnicy. W ubiegłym roku odbyła się w Algierze konferencja sztabu generała de Gaulle'a. W konferencji tej uczestniczył agent wywiadu amerykańskiego. Przedmiotem narad była sprawa przygotowania puczu.

„Ce Soir“ zaznacza, że Moch dopiero ostatnio odkrył spisek, przygotowywany jawnie od dawna. Czy minister spraw wewnętrznych nie wie o tym, że wśród wyższych urzędników je-

go ministerstwa znajdują się liczni agenci de Gaulle'a na wyższych stanowiskach? Czy nie wiadomo mu, że gubernator i prefekt Algieru afiszują się swymi sympatiami dla de Gaulle'a?

W związku z licznymi doniesieniami prasy

na temat spisku de Gaulle'a, korespondent AFP zwrócił się do rzecznika ministerstwa spraw wewnętrznych z pytaniem, czy wiadomości te odpowiadają w zupełności rzeczywistości. Otrzymał on odpowiedź, że rząd nie będzie dementował tych wiadomości.

Proces sabotażystów gospodarczych

z Państwowej Fabryki Central Telefonicznych w Bydgoszczy

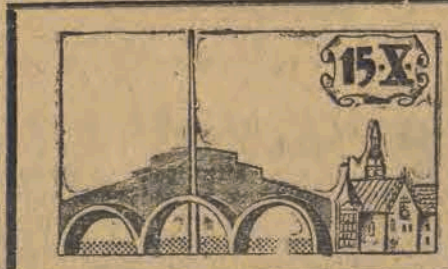
BYDGOSZCZ PAP. — W dniu 11 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy proces o milionowe nadużycia na szkodę Państwowej Fabryki Central Telefonicznych „T-3“.

Na ławie oskarżonych zasiędl: b. naczelny dyrektor fabryki — Stanisław Krzymień, kierownik produkcji — Józef Maliszewski, główna buchalterka i kasjerka fabryki — Marta Malinowska, Jerzy Juris — współwłaściciel wytwórni urządzeń słaboprądnych w Warszawie, Jan Piątkowski i Brunon Wagner.

Główni oskarżeni Krzymień i Maliszewski, pełniąc stanowiska kierownicze, prowadzili ra bunkową gospodarkę w fabryce.

Oskarżony Krzymień, przedwojenny właściciel fabryki p. n. „Krzymień i Paszek“ wraz z pozostałymi oskarżonymi, starał się o jej reprivatyzację. Czując się pokrzywdzonym upa-

stwieniem fabryki, nie dążył do jej rozwoju i wzrostu produkcji. Szereg malwersacji popełnionych przez b. dyrektora aferzystę, wraz z pozostałymi oskarżonymi miały świadomie doprowadzić fabrykę do upadku.



Wystawa Ziem Odzyskanych przedłużona do końca października — ciągnięcie zaś 11-ej klasy 54-ej Loterii rozpoczyna się 15.X. Spiesz zatem po los, a potem na Wystawę! A jak ci się Fortuna uśmiechnie i wygrasz milion, będziesz miał w październiku dwie emocje na raz!

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

Nigdy nie przypuszczał, że tyle piękna kryje się w ciele kobiety, a jakie było wypiełgnowane! Ubranie, bielizna, najdrobniejsze szczegóły garderoby, ile mieściły w sobie wykintu! Gdy przypomniał sobie nieśmiało ściągane cerowane majtki i koszule dotychczasowych swoich kochanek, to bielizna Naci urastała do rozmiarów dzieła sztuki. Miłość była jednak ta sama. Nie, też była inna! Ciało Naci lśniło od czystości, a pod skórą leżała delikatna warstwa tłuszczu, która owijała całą jej postać w puszystą wprost miękkość atlasu. Płecy, ramiona, biodra i uda ulane były z równo toczzonego elastycznego alabastru. Zapach konwali i pieszczoły takiej kobiety to był awans, jeden ogromny skok z dotychczasowego życia w nowe, inne, piękniejsze. Jakimż czuł się wielkim zdobywcą i oto nagle taki zawód! Pocałunki były kłamane! Nie, to myśl fałszywa! Ale nie były zdobyte, nie były darowane zwycięskiemu dziecku proletariatu przez wykintną kobietę elity. Przyniosła je do tego pokoju zdrada i podstęp wystrychnęły na dudka.

— Jest pan gotowy? — zapytał stojący w progu Walewski.
Tadeusz uniósł głowę.
— Doprawdy nie wiem, czy warto coś-

kolwiek robić w sprawie tych planów i Naci. A co pan właściwie zamierza?

Pan Maciej ubrany był w popielaty garnitur podróżny, w jednym ręku trzymał płaszcz gabardinowy, w drugim teczkę.

— Wszystko wytłumaczę w drodze. Najpierw pojedziemy na Żoliborz! A co, nie ma pan chęci. Wzięła pana zawiedziona miłość? Ostrzegalem! No, bierz pan płaszcz i chodź!

To mówiąc, pociągnął Szymczyka za rękaw, ale zwracając się ku drzwiom spostrzegł ponownie karabin, więc przystanął, chwilę pomyślał i nic nie mówiąc wyskoczył z przedpokoju. Za chwilę przyniósł z grubego płótna uszyty futerał od dubeltówki, zapakował w niego karabin i przynaglał Tadeusza do wyjścia wyjaśniał:

— Nie możemy tu tego zostawić, trzeba to gdzieś wystać. Darre ma badzo długie ręce.

Gdy zstępowali po schodach Tadeusz w dalszym ciągu uważał, że są aktorami głupowatego melodramatu, ale Walewski zachowywał się serio i energicznie. Przywołał taksówkę i huknął:

— Na Główny Urząd Pocztowy.

W czasie jazdy zapytał, czy nie możnaby karabinu wystać do Andrzeja.

— Posiadanie broni jest surowo karane, chociaż — dodał no namwśle —

nikt nie zwróci na to uwagi.

— Zaryzykujemy! — odpowiedział na to Walewski i przy nadawaniu paczki rzucił pocciarzowi dość suty napiwek, obsłużony więc został szybko, tak że mogli bez większej straty czasu jechać dalej.

Tadeusz dopiero, gdy wstępowali na schody domu, w którym mieszkała Nacia, odczuł powiew dziwnej emocji, jakby stał u progu niezwykłej i prawdziwej awantury. Drzwi mieszkania były jednak zamknięte i na usilne dzwolenie nikt absolutnie nie odpowiadał.

— No, romans detektywistyczny kończy się jeszcze przed początkiem! — zauważył Szymczyk zgryźliwie pod adresem pana Macieja.

— Pójdę po ślusarza! — krzyknął ten energicznie.

— Ale po co? Przecież to nie jest pańskie mieszkanie. Chce pan poza tym spotkać Nacię, nie cztery ściany. Rzecz oczywista że nie mogła tu czekać na nas, a pan myślał, że nawet z planem!

Walewski nie odpowiadał na te zgryźliwe uwagi; zapukał natomiast do dozorczy.

— A, pan dyrektor! — krzyknął ten na powitanie z głębi w dole położonego mieszkania. — Do pani Grzybowskiej?... — Domyślił się głośno. — Nie ma jej jednak w domu! Prosiła, aby panowie zaczekali u niej na pierwszym piętrze. Klucze są u mnie.

— To dawaj, kochasiu, aby przedko, — dość pogodnie odpowiedział Walewski — bo się zasapałem i trzeba mi odpocząć.

Szybko powrócił na górę i otworzył drzwi w nerwowym pośpiechu. Z przedpokoju

wypadł do saloniku, a później pędem przebiegł przez wszystkie pokoje. Mieszkanie sprząnięte było tak starannie, jakby Natalia Grzybowska nigdy nie miała zamiaru opuścić Warszawy. To przynajmniej można było stwierdzić z najzupełniejszą ścisłością, że nikt się w nim nie pakował do odjazdu, wszystko było bowiem na miejscu, nie brakowało żadnego nawet drobiazgu, szafy zapelniała garderoba letnia i zimowa, w przedpokoju zaś na wieszaku wisiał płaszcz deszczowy obok jasnej parasolki.

— Nie można zauważyć paniki, co? I w dodatku mamy jeszcze czekać na panią Natalię, jak zakomunikował zacy dozorca. To zakrawa na kpiny! Ktoś jest z nas nieprzytomny!

Walewski i na te uwagi Tadeusza nie reagował, usiadł tylko ciężko na taburecie przed toaletą i zamyślił się przygryzając wargi. Tu w sypialni, gdzie stały szafy pełne garderoby doznał wprawdzie klęski, ale jednocześnie miał uczucie, że trzeba i to gwałtownie szukać jednak rozwiązania tej pozornej na pewno tylko zagadki. Nie przyjechał tu, aby zastać Nacię, na to nie liczył wcale, chciał jedynie sprawdzić, czy już wyfrunęła, a mógłby o tym sądzić z nieporządku w mieszkaniu, świadczącym o pośpiesznym wyjeździe. Istotnie tak tu wszystko wyglądało, jakby dozorca powiedział prawdę, jakby należało Naci oczekiwać każdej chwili.

Nie, to nie jest możliwe! Absolutnie wykluczone! — Krzyknął.

— Kto to jest? — zapytał natomiast Tadeusz wskazując na fotografie dziecka.

(D. c. n.)

Szlakiem szermierzy wyzwolenia

Najkrótsza droga do Polski

V rocznica historycznej bitwy pod Lenino

„W czwartą rocznicę wojny posyłamy Wam z ziemi radzieckiej braterskie pozdrowienia, Rodacy z kraju! Przyjmijcie pozdrowienia od żołnierzy Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki! W dniu 1 września idziemy na front!” — słowa te rozbrzmiały w Polsce z zamaskowanych odbiorników radiowych. Pojaśniało od nich w piwnicach, które udzieliły gościny odbiornikom, pojaśniało w sercach słuchających ludzi. Pojaśniało od tych słów w całej Polsce, gdzie bohatersko prowadziły walkę wyzwoleniczą zorganizowaną przez Polską Partię Robotniczą, najlepsi w narodzie — robotnicy, chłopcy i inteligencja.

DYWIZJA, której powstanie ogłoszono w dniu 9 maja, w ciągu paru miesięcy została przygotowana i uzbrojona. W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę Dywizja ruszyła na front, by pomóc krzywdy, by wraz z żołnierzem radzieckim nieść wolność ujarzmionym narodom Europy, by stworzyć Polskę wolną i sprawiedliwą. Dzięki wszechstronnej pomocy rządu radzieckiego jednostka polska była świetnie wyekwipowana, posiadała najnowocześniejszy sprzęt wojenny.

W DNIU 8 października Wojsko Polskie znalazło się na terenie Republiki Białoruskiej. Była to już linia frontowa. Żołnierze podchodzili pod Lenino. Odcinek ten był dla Niemców szczególnie ważny, gdyż osłaniał bezpośrednio podejście do Dniepru i do ważnej dla nich linii kolejowej, prowadzącej z Witebska przez Orszę na Mohylów. Toteż stworzyli oni na tym odcinku mocną linię obronną, aby uniemożliwić wojskom radzieckim i polskim przeprawę przez rzeczkę Miereję. Zadanie forsowania tej rzeczki, o bagnistych brzegach, uniemożliwiających podejście czołgów, otrzymała 1 Dywizja. W dniu 12 października rozpoczęło się natarcie polskich oddziałów. Przed frontem odczytano rozkaz dowódcy dywizji:

„Towarzysze bronii! Przed nami śmiertelny wróg! Nadszedł wreszcie upragniony czas zmierzania się z Niemcem... Naprzód do walki żołnierzu Pierwszej Dywizji!”

BYŁY TO słowa, o których długo marzył każdy Polak, na które czekał w czasie długich miesięcy. To były słowa, otwierające drogę do Polski, do której „żadnych innych dróg nie było”. Żołnierz Pierwszej Dywizji ruszył do boju. Jednocześnie rozpoczęła swą pracę artyleria. Pierwsze strzały oddana były uroczystości. — „Za swobodny Polskę! Agoni!” — padła komenda radzieckich oficerów. Odpowiedziały stanowiska polskie: — „Za wolną Polskę! Ognia!”

NA POZYCJE niemieckie spadał lawina ognia i żelaza. 452 działa wszelkiego kalibru grały bez przerwy przez dwie godziny. Pod osłoną ognia artyleryjskiego oddziały polskie rozpoczęły natarcie. W 4 godziny po rozpoczęciu ataku, żołnierze I i II pułku piechoty sformowali Miereję, zajęli pierwsze linie okopów i zdobyli wieś Polzuchy i Trygubowo. Walki te trwały pół dnia. W godzinach popołudniowych Niemcy rzucili do przeciwnika wszystkie siły, jakimi dysponowali. Oprócz coraz to nowych oddziałów piechoty, skupili duże ilości lotnictwa, które sprowadzili z innych odcinków frontu. Co 10 minut odbywały się naloty. Brało w nich udział po 30 samolotów naraz. W ciągu dwóch dni walki, lotnictwo niemieckie dokonało 43 nalotów. Mimo to dywizja utrzymała się na pozycji, jakkolwiek przez noc i dzień następny Niemcy usiłowali za wszelką cenę wyprzeć Polaków z ich stanowisk.

Lódź obchodzi uroczystie rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu wczorajszym w związku z uroczystą rocznicą bitwy pod Lenino w godzinach wieczornych przemaszerowały ulicami Łodzi trzy capstrzyki.

Pierwszy z nich, w którym wzięła udział młodzież TPZ i Straż Ogniowa, wyruszył z placu Barlickiego, drugi z udziałem wojska, akademików i delegacji Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wymaszerował z placu Wolności,

wisk. W ciągu tych dwóch dni padło 1.500 Niemców, a 400 zostało wziętych do niewoli. Droga do Polski była otwarta.

W BITWIE pod Lenino bohaterstwo było powszechne, toteż sojusznicy rząd radziecki odznaczyli za męstwo i odwagę 242 naszych żołnierzy, nadając trzem bohaterom polskim odznaczenie radzieckie — tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego”. Waleczny pod Lenino chłop i robotnik wiedział, że wolność narodu, o którą walczy, będzie oznaczała jego wolność. Ze w nowej Polsce nie będzie już tych, którzy przez wieki całe wyzyskiwali jego trud, jego pracę. Po raz pierwszy w historii żołnierz polski: szedł do boju ze świadomością celów, o które walczy. Obraz Polski, o jakiej w ciągu



wieków marzyły pokolenia, w oczach żołnierza idącego spod Lenino przybierał coraz realniejsze kształty. Dlatego droga jego była

mimo krwawego trudu i ofiar — radomska. Przełama pod Lenino krew przypieczonego sojuszu polsko-radzieckiego.

Lucjan Szenwald

BALLADA O I-ym BATALIONIE

Dolina i mrok między nami i nimi,
Wstając w mgle linie wrogów.
Zwęgłonej gorzelni kościotrup, olbrzymi,
Jak szkielet okrętu po burzy,
I milczą transzeje, i czasem z oddali,
Jak duch — koczująca armata wypali.

Na wzgórzach są Niemcy! Na pewno to też [chwili]

Przez szkła wymacują noc mgławic,
A może, chorągwie zwinąwszy, stchórzyli
Przed tą, co poprzedza nas, sławą?
Wybadać, co kryją tumany rozstaje!
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odrpyski
Na dłoń brał w hutach Uralu,
A czoła opalił im wiatr syberyjski,
A piersi zgorzały od żalu.

Ich ręce, splekane od prac, nie zawiodyły,
Ich kark dźwigał cedry śnieżyste i jodły.

I żeby choć głos przed atakiem drgnął [komuś!]

Wytłkawszy broń idą piechurzy,
Własnymi ciałami wykazał znikomość
Tej ciszy, co przyszała po burzy.
Już niebo za nimi zaczyna różowieć,
I echo ich kroków podaje odpowiedź...

Przed nimi wyżyna — wtem ogniem w trzy [warstwy]

Bluznęły wyloty strzelnicze,
Szarpnęły skłębienia wybuchów i trzasły
Przez mózg ciekawym jak biczem,
I dym tyralierę ze wszystkich stron obwiał,

Nitkami krwi szły ten dym igły ognia.

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi.
Chłupocze Miereja po bagnie.
Śpią martwi. W okopy wcisnęli się żywi
I bagnet prześwieca przez bagnet.
Tak w kuli święgotamni wypływa nad [chorał,

Jak gdyby w jaskółkach, twarz [księdza-majora.

Wstał dzień, aby ciała poległych pohańbić,
Lecz z poza nas zerwał się podmuch,
Gruchnęło pięć setek moździerzy i haubic,
I dzień skołowaciał i ogtuchł.
A grają armaty, a dudnią, a wala...
I znów podnosi się pierwszy batalion!

Wstał major Lachowicz o krok przed [szeregiem,

Pistolet mu w rękę zabłysnął.
„Na szturm, bracia! Stąd kilometrów [o siedem

Jest dom, który był mi kołyską.
Tam żona, tam synek w ramionach jej [placze.

I was czeka dom, o żołnierze-tulacze!”

I powiódł ich poprzec transzeje niemieckie,
Płomiennym przewodził im ciałem,
I wiódł ich na druty, na gniazda strzeleckie,
Na twierdzę, na śmierć! Ja myślałem,
Że serce wybuchło mu, pełne Ojczyzną,
A to w piersi granat się gorzki rozbrzyznął.

Żołnierskie podniosły go ręce niechybne.
Natarcie się dwoi i troi.

Na wzgórzach melduje od ran błąd Huebner:
„Zdobyliśmy wieś... brak... naboi...”

Paziński trafiony w śmiertelnej krwi pada.
Poległych już liczyć przestała gromada...

General pozornie spokojny, lecz łowi
Bez tchu każdy trząsk w telefonie.
„Odwoły na odsiecz pierwszemu pułkowi!
Pchnąć czołgi do walki!” — I słonie
Pancerne wylażą z krętego parowcu,
I pierwszy batalion podnosi się znowu,

I kruszy, i łamie, i łepcze, i wali,
Dopada, szturmuje i bierze!
W Trigubowej pod jabłoniemi zostali
Ostatni zabici żołnierze.

Zostali ochraniać tu strzechy i progę —
Metr tej, co do kraju prowadzi nas, drogi.

Front, październik 1943 r.

To i owo

Co kogo gorszy?

12-LETNIEGO MICHAŁA GROCHOLSKIEGO TAK POBIŁ I SKOPAŁ, IŻ CHŁOPIEC PO CIĘŻKIEJ CHOROBIE ZMARŁ W SZPITALU...

12-LETNIEGO CZESŁAWA HACZKĘ PÓDNIÓSŁ ZA USZY I NASTĘPNIE TAK GO CIŚNĄŁ, IŻ NIESZCZĘŚLIWY STOCZYŁ SIĘ PO SCHODACH Z I-GO PIĘTRA NA PARTER...

10-LETNIEGO JOZEFĄ SZCZORĄ POBIŁ PO GŁOWIE TAK DOTKLIWIE, IŻ DZIECIĄK ZANIEMOGŁ CIĘŻKO „NA USZY”...

KOPAŁ, TLUKŁ PIĘŚCIAMI, SZARPAŁ ZA USZY I ZA WŁOSY, WYMIERZAŁ RAZY „GDZIE POPADNIE”, MALTRETOWAŁ I TURBOWAŁ 13-letniego Andrzeja Wierzbickiego, 16-letniego Stanisława Krawczuka, 14-letniego Konrada Trzyskę i wielu, wielu innych...

Któż to — zapytacie — taki? Lagerfuehrer, kapo, niemiecki przestępca wojenny? Nie. Ani lagerfuehrer, ani kapo, ani niemiecki przestępca wojenny, lecz — hm, hm, któżby się tego spodziewał — WIELEBNY KSIĄDZ HENRYK WELCŁ, WYKŁADAWCA RELIGII W TURKOWIE, UCIECHOWICACH I WACHOWICACH POW. RACIBORSKIEGO. Jego sposobem „nawracania na wiarę” przy pomocy pięści i kolana doprowadzili do tego, że w dniu, w którym przypadała nauka religii — dzieci z Turkowa, Uciechowic i Wachowic NIE CHCIAŁY W OGÓLE IŚĆ DO SZKOŁY.

Sprawa ks. Welcła — to sprawa, co się zowie, ponura, obrzydliwa, średniowieczna. Zdawaloby się, powinna być bardzo starannie „przewentylowana” w tak licznej u nas prasie katolickiej. Nic z tego. Polska klasa klerykałna ma „większe smartwienia”. Oto, co przemija np. GROZA organ kurialny pł. „TYGODNIK POWSZECHNY”:

„W bieżącym roku szkolnym Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stworzyło 26 nowych szkół świeckich (bez nauki religii) na terenie całego kraju. Do szkół tych uczęszcza około 10 tys. młodzieży. W roku ubiegłym istniało tylko 5 szkół tego rodzaju obejmując 2 tys. dzieci!”

Z powyższego zestawienia widać, że akcja RTPD zakładania szkół bez nauki religii ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Nie bardzo rozumiemy, czego „Tygodnik Pow-szechny” tak się przeraża i gorszy akcją RTPD. Ze niby istnieją i powstają w Polsce szkoły, w których nikt dzieciaków nie będzie bił, kopał, targał za włosy, zrzucił ze schodów lub kształcił w albertynskich „ćwiczeniach cielesnych”? A my na miejscu „Tygodnika Pow-szechnego” byłibyśmy raczej zgorszeni „akcją” księdza „prefekta” Welcła ludzież „praktykami wychowawczymi” uczonych O. O. Albertynów czy Franciszkanów. Myślimy, że to byłoby o wiele przyzwoiciej i moralniej.

E. Tam

PIERWSZY CHRZEST BOJOWY LENINO

Symbol przyjaźni polsko-radzieckiej

Lenino — niewielkie miasteczko białoruskie nad rzeką Miereją w pobliżu górnego biegu Dniepru — wpisało się trwale do historii Polski Ludowej. Pod Lenino otrzymała chrzest bojowy pierwsza jednostka Odrodzonego Wojska Polskiego — 1 Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Pod Lenino sojusz narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego scementował się po raz pierwszy wspólnie przelaną krwią.

losy wojny rzuciły na terytorium Związku Radzieckiego. W 1 Dywizji walczył obok siebie polski robotnik, polski chłop i polski inteligent, walczyli reprezentanci wszystkich warstw narodu. 1 Dywizja była częścią całego narodu, ale 1 Dywizja różniła się bardzo poważnie od tego obrazu Wojska Polskiego, do którego przywykliśmy przed wrześniem. Oficerami i dowódcami 1-ej Dywizji obok pewnej liczby dawnych, zawodowych oficerów, byli ludzie, którzy ze względu na swoje poglądy polityczne — na swoje pochodzenie społeczne przed wrześniem mogli służyć w Wojsku Polskim jedynie, jako prości żołnierze, albo też nie mogli służyć wcale.

Pod Lenino wystąpiło po raz pierwszy, jako regularna siła zbrojna nowe Odrodzone Wojsko Polskie w służbie demokracji, w służbie Polski Ludowej. Ten fakt nadawał szczególnie doniosłe polityczne znaczenie bitwie pod Lenino. Pod Lenino toczyła się walka nie o Pol-

skę byle jaką, ale o Polskę demokracji ludowej, o Polskę postępu i sprawiedliwości społecznej.

Bitwa pod Lenino jako przykład zwycięskiej walki z wrogiem wskazywała narodowi drogę zjednoczenia pod sztandarem wolności społecznej i narodowej, wokół hasła, które głosił rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego i reprezentująca wówczas ten nurt Polska Partia Robotnicza.

Niewątpliwie zarówno wewnętrzni, jak i zewnętrzni wrogowie wolności narodu polskiego docenili znaczenie Lenino. Propaganda niemiecka usiłowała z początku przemilczeć Lenino, a później, gdy okazało się to niemożliwe, zaczęła fabrykować kłamstwa o rzekomej klęsce i rozbięciu oddziałów polskich, walczących u boku Armii Radzieckiej. Po tej samej linii szły wysiłki propagandy londyńskiej, oraz jej krajowych ekspozytur, które prześcigały się z agenturami Goebbelsa — zrucaniu

oszczerstw i fabrykowaniu kłamstw o Odrodzonym Wojsku Polskim walczącym wspólnie z Armią Radziecką. Kłamstwa i oszczerstwa nie na wiele się przydały.

Armia Radziecka zakończyła swój zwycięski marsz w Berlinie, uwalniając Polskę spod okupacji niemieckiej i stwarzając warunki, w których naród polski może w swoim niepodległym, demokratycznym, ludowym państwie budować socjalizm. Lenino jest symbolem wielkiej przemiany, wielkiego przeobrażenia w życiu narodu. Idea sojuszu i przyjaźni narodu polskiego i narodu radzieckiego po raz pierwszy pod Lenino zmieniła się w ciało i krew wspólnie przelaną w walce o wspólne cele. Lenino było wyrazem głębokiego, ideowego i politycznego sojuszu przodujących, postępowych sił narodu polskiego z narodem radzieckim.

Dzisiaj, w piątą rocznicę bitwy pod Lenino, możemy stwierdzić, że sojusz ten utrwalały dzięki braterstwu bronii, dzięki wspólnej walce, wspólnym zwycięstwom, stał się własnością całego narodu. W piątą rocznicę bitwy pod Lenino możemy stwierdzić, że podobnie, jak wówczas sojusz polsko-radziecki był fundamentem orężnych zwycięstw Odrodzonego Wojska Polskiego nad imperializmem niemieckim, tak dzisiaj jest on najpewniejszą rekwizyją zwycięstwa w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej, o socjalizm w walce o obronę pokoju i wolność przed ponowną agresją imperializmu.

S. Dębski

30-lecie twórczych wysiłków i osiągnięć

Rewolucyjna droga Leninowskiego Komsomolu

Prace w okresie pierwszej pięciolatki.

W marcu 1926 r. odbył się VII Zjazd Komsomolu, na którym przyjęto szereg ważnych uchwał. Postanowiono włączyć szerokie rzesze Komsomolu do budownictwa ZSRR, wzmocnić pracę nad wychowaniem młodzieży w duchu internacjonalizmu i wzmocnienia solidarności z pracującą młodzieżą całego świata. Dla budownictwa nowego przemysłu w ZSRR należało stworzyć odpowiednie warunki. Należało podwyższyć poziom pracy starych przedsiębiorstw, przeprowadzić racjonalizację metod pracy, podnieść wydajność produkcji i wprowadzić oszczędności w rozchodowaniu surowców.

W odpowiedzi na wezwanie tow. Stalina komsomolskie organizacje rozpoczęły walkę o racjonalizację procesów produkcyjnych. Z ich inicjatywy powstały w fabrykach i zakładach pracy grupy młodych racjonalizatorów i wynalazców. W leningradzkim kombinacie „Czerwony Trójkąt” powstała pierwsza przodująca brygada komsomolców, która rozpoczęła pracę według nowych metod. Po pewnym czasie pojawiły się młodzieżowe, przodujące brygady we wszystkich zakładach pracy Związku Radzieckiego.

XV zjazd Partii bolszewickiej w 1927 roku przyjął uchwały o przystąpieniu do realizacji planu pięcioletniego i kolektywizacji wsi. Związek Radziecki wstępował na drogę gruntownej przebudowy ustroju gospodarczego.

Pierwszy pięcioletni plan realizowano w warunkach ostrej walki z wrogami socjalizmu. Walka o realizację pięciolatki postawiła przed ZSRR m. in. zadanie stworzenia własnej, radzieckiej inteligencji zawodowej. Tym razem znów jak zwykle zwyciężyła się partia z tym zagadnieniem do swego wiernego pomocnika — Komsomolu.

„Wykuc nowe kadry bolszewików-specjalistów we wszystkich dziedzinach wiedzy — mówił tow. Stalin na zjeździe — uczyć się, uczyć się, uczyć — takim jest zadanie”.

Młodzież z entuzjazmem odpowiedziała na ten apel tow. Stalina. Tysiące młodych robotników, skierowanych przez komsomol wstąpiło na wyższe uczelnie. To był początek marszu młodzieży radzieckiej po naukę. Z nieminiejszym zapalem przystąpiła młodzież do pracy nad realizacją pierwszej pięciolatki. Entuzjazm ten zaszczerpał młodzieży Komsomol. Był on inicjatorem socjalistycznego współzawodnictwa pracy (które później ogarnęło cały kraj), przodujące w pracy komsomolskie brygady można spotkać na wszystkich odcinkach wielkiej budowy.

Komsomolcy wnosili nowe zakłady — giganty oraz budowali zagłębie Donieckie, opasali złotonośne połacie ziemi syberyjskiej. Współzawodnictwo sprzyjało rozwojowi koleżeństwa wśród pracującej młodzieży, budziło świadomość odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, wychowywało nowy, socjalistyczny stosunek do pracy. Również na wsi radzieckiej zachodziły historyczne przemiany. Nadszedł rok 1929 — rok wielkiego przełomu. Chłopi masowo organizowali kolchozy. Na wsi nastąpił głęboki, rewolucyjny przewrót. W rezultacie kolektywizacji wsi, została zlikwidowana liczebnie klasa wyzyskiwaczy — kulactwo. W przebudowie gospodarki wiejskiej brali poważny udział komsomolcy. 13.000 komsomolców wiejskich podjęło pracę w ośrodkach maszynowych, ponad 20.000 komsomolców skierowano do pracy w kolchozach, komsomolskie brygady ochraniały pilnowały pierwszych wspólnych zbiorów.

Za piękną inicjatywę wykazaną w rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy Komsomol został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Działo się to w 1931 roku na IX zjeździe WLKZM. W owym czasie nagrodzonych zostało szereg komsomolskich organizacji za ofiarę pracę, między innymi order Lenina otrzymały moskiewska komsomolska organizacja za mobilizację komsomolców przy budowie moskiewskiego Metro, komsomolskie organizacje zagłębia Donieckiego i Dnieprostroju, komsomolska brygada przodownic jednego z oddziałów moskiewskiej fabryki im. Depsa, która wykonała plan pięcioletni w ciągu 2 i pół roku.

Tydzień muzyczny w Łodzi

Koncert z udziałem Latoszewskiego i Ireny Dubiskiej

8.10. rb. Filharmonia Łódzka gościła dyrygenta Filharmonii Warszawskiej, dr. Zygmunta Latoszewskiego, oraz świetną skrzypkaczkę, Irenę Dubiską. Orkiestra smyczkowa pod dyrykcją Latoszewskiego wykonała koncerto grosso n-moll Haendla. Ta forma muzyczna, jaką stanowi koncerto grosso, jest niesłychanie typowa dla twórczości muzycznej XVII i XVIII wieku. Polega ona na uzupełnieniu się dwóch partii instrumentów tzw. concertino i tutti. (Np. dwojga skrzypiec z pozostałymi instrumentami orkiestry; przy czym w żadnym wypadku nie należy traktować dwojga skrzypiec, jako instrumentów solowych). Niekiedy w koncerto grosso występuje pojedynczy instrument dęty, np. obój, albo trąbka też w charakterze dopełnienia do orkiestry smyczkowej, a nie instrumentu solowego. Najbardziej znanym twórcą owych koncerto grossi był właśnie Haendel, a wykonane w piątek koncerto grosso h-moll należy do najlepszych dzieł tego wielkiego kompozytora.

Reszta programu wypełniona była dziełami

W 1925 roku przemysł i rolnictwo Związku Radzieckiego osiągnęły poziom przodujący. Lecz na tym nie wolno było poprzestać. WKP (b) postawiła na porządku dziennym zagadnienie uprzemysłowienia ZSRR, przekształcenia go z kraju rolniczego w przemysłowy. Te nowe zadania wpłynęły w wielkiej mierze na dalsze kształtowanie się oblicza Komsomolu.

Pierwsza pięciolatka została wykonana w 1933 r. — o rok przed terminem. W ciągu tego czasu Związek Radziecki został przekształcony z zacofanego kraju rolniczego w kraj o przodującym przemysle i rolnictwie. Większość gospodarstw wiejskich połączyło się w kolektywne gospodarstwa. Wykuty został granitowy fundament pod budowę gospodarki socjalistycznej.

Młodzież radziecka pod kierownictwem Leninowskiego Komsomolu oddała nieocenione

W obliczu zbliżającej się zimy

„Most powietrzny” — źródłem niepokoju berlińczyków

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

BERLIN, w październiku 1948. Jeżeli zapytać któregoś z mieszkańców zachodniego Berlina, czego obawia się najwięcej, odpowie bez wahania: zimy!

Obawy te są najzupełniej uzasadnione: szeroko reklamowany przez Amerykanów i Anglików „most powietrzny” w ciągu miesięcy letnich, jedynie przy największym natężeniu sił i maszyn anglosaskiego korpusu lotniczego zdołał zaopatrzyć ludność Berlina zachodniego tylko w tak skąpe racje żywnościowe, że gdyby nie pomoc radziecka (polegająca m. in. na ofiarowaniu świeżego mleka dla dzieci), katastrofa głodowa mogłaby nastąpić jeszcze w lecie.

Obecnie wraz z pogodą jesienną, paraliżującą zazwyczaj (ze względu na mgły) wszelki ruch lotniczy nad Berlinem, obawa przed głodem łączy się z obawą o brak węgla, którego w dostatecznych ilościach nie da się żadną miarą sprowadzić na pokładach czteromotorowych „Dakot”.

Stosunek Niemców do całej, zorganizowanej przez Amerykanów i Anglików, „transzytowej” imprezy lotniczej najlepiej charakteryzowały nazwy, jakie nadawano samolotom transportowym, których warkot napędzał od świtu do nocy powietrze Berlina: dzielono je więc na „bombowce z rodzinami” i „eskadry makaronów”, ale nikt od początku nie brał poważnie możliwości stałego zaopatrywania tą drogą 2.300.000 ludzi w chleb i w węgiel.

Niemcy, i owszem, brali bardzo chętnie amerykańskie konserwy i amerykańskie rodzynki, którymi chcieli im wynagrodzić brak kartofli, ale równocześnie wierzyli aż do ostatniej chwili w to, że general Clay w obliczu „generała zimy” zrezygnuje ze swej awanturniczej polityki, zapoczątkowanej przez wprowadzenie własnej „marki zachodniej” (made in USA), przez co wraz z pozostałymi dwoma gubernatorami stref zachodnich wyodrębnił sektory zachodnie z całości miasta, odcinając ich ludność od dostaw ze strefy radzieckiej. Obserwowano więc z wielką uwagą w Berlinie rozmowy prowadzone w Moskwie, a później i narady berlińskie, gdy jednak komentarze prasy amerykańskiej i niemieckiej, kontrolowanej przez Amerykanów, nie traciły nic ze swej antysowieckiej agresywności i gdy później, pod działaniem klikki podległej wojennych, doszło do pamiętnej faszystowskiej prowokacji przed Reichstagiem, trzeźwi i stalecniejsi mieszkańcy zachodniego Berlina zaczęli obliczać po jednej stronie swoje własne potrzeby, po drugiej zaś — możliwości amerykańskiego transportu i stwierdzili z przerażeniem, że reklamowe „bombowce rodzynkowe” nie zdołają ich tej zimy ani nakarmić, ani

usługi Partii i rządowi radzieckiemu w dziele realizacji planu pięcioletniego. Partia potrafiła to należycie ocenić. Witając Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży z okazji piętnastolecia jego działalności tow. Stalin pisał: „Przedownicy i przodownicy Komsomolu okryli się sławą w okresie nowego budownictwa zakładów pracy, fabryk, kopalń, dróg kolejowych i państwowych, kolektywnych gospodarstw.

Mamy nadzieję, że przodownicy Komsomolu przejawiają jeszcze więcej odwagi i inicjatywy w dziele poznania nowej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki krajowej, w dziele wzmocnienia obronności naszego kraju, w dziele wzmocnienia naszej armii, naszej floty, naszego lotnictwa”.

Słowa te, wzywały do dalszej wyłączonej pracy. Kiedy w 1934 roku partia i rząd wezwali naród radziecki do realizacji drugiego planu, Komsomol znów stanął w pierwszych szeregach budownictwa socjalizmu.

(S)

Na odcinku kultury i nauki

BADANIA NAD ŻYCIEM SPOŁECZNYM POLSKI XIX WIEKU

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie uporządkowane zostały materiały dotyczące życia społecznego Polski w XIX w. Dla badań udostępniono m. in. zespół akt b. gubernatorstwa warszawskiego, odnoszących się do stowarzyszeń oraz zespół akt inspektoratu fabrycznego w Warszawie.

W toku jest praca przy porządkowaniu akt b. general-gubernatorstwa warszawskiego z okresu rewolucji 1905 r.

BADANIA NAUKOWE WRAŻEN ROBOTNIKA — JAKO WIDZA IMPREZ ARTYSTYCZNYCH

Zakład Socjologii Wydz. Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczął systematyczne badania naukowe wrażeń odnoszonych przez robotników w czasie imprez artystyczno-rozrywkowych. Badania prowadzone będą przy pomocy ankiet, które robotnicy będą wypełniać bezpośrednio po imprezie czy przedstawieniu teatralnym.

Badania mają na celu zorientowanie się w umodobnieniu robotników na podstawie materiału doświadczalnego wziętego bezpośrednio z życia.

ogrzac.

To już nie żarty: w samych kołach anglosaskich zostało stwierdzone, że nawet przy utrzymaniu obecnego tempa ruchu w powietrzu, na każdego mieszkańca zachodniego Berlina przypadłoby najwyżej 1 (wyraźnie — jeden) kilogram żywności i opału. Na „czarny rynek” nie mogą liczyć nawet ci, którzy posiadają pieniądze, na Kurfuerstendamm w Berlinie można bowiem kupić u spekulantów amerykańską kawę i papierosy, ale nie węgiel; równie nikt nie ma perspektywy zdobycia drzewa, gdyż resztki lasu w Grunewaldzie chronione są pilnie przez Anglików, którzy drzewo stamtąd eksportują do... Anglii. Gromady starych kobiet zbierających gałązki i szyszki w przelężonym grunewaldzkim lesie — oto do czego w rzeczywistości prowadzi „zaopatrzenie” Berlina przez „most powietrzny”, rozpęty przy wrzaskliwym akompaniamencie propagandy, nie tyle w celu zaopatrzenia ludności Berlina i potężania Niemiec, ale dla ostatecznego ich podżalenia.

Jest październik i zima się zbliża: berlińczyk coraz bardziej trzeźwo i już zupełnie na zimno patrzy, obserwuje i widzi, że:

władze radzieckie zaopatrywały w węgiel miejscową ludność i umożliwiły jej kursowanie po całym mieście, wówczas, gdy komendanci zachodni ograniczyli bieg kolei podziemnej i tramwajów do 6-tej po poł.

władze radzieckie zapewniły mieszkańcom swojego sektora całodienne korzystanie z prądu i gazu, wówczas, gdy w Berlinie zachodnim światło pali się tylko przez dwie godziny;

władze radzieckie zezwoliły mieszkańcom całego Berlina na korzystanie ze sklepów spożywczych swojego sektora, zaś komendanci zachodni wszelkimi siłami i przy użyciu całego aparatu propagandowego starają się temu przeszkodzić, aby w oczach świata utrzymać „mi” o sowieckiej blokadzie Berlina;

władze radzieckie stale dają dowody swej gotowości polubownego załatwienia zadrażnień berlińskich, wówczas, gdy komendanci zachodni straszą „zbrojnym konfliktem”.

Berlińczyk wie, po czyjej stronie jest słuszność i siła i zniechęcony odkłada na bok amerykański „Tagesspiegel”, zwiastujący na pierwszej stronie z triumfem o nowych „rekordach” „mostu powietrznego”; również i berlińska gospodyni wie, komu ma zawdzięczać wystawiane godzinami w kolejce po amerykańskie suszone kartofle. Warkot samolotów nikogo już nie cieszy i nikogo nie interesuje. Berlińczyk patrzy w niebo i myśli: kiedyż to się narodzić skończy!

Leopold Marschak

Na półce w książkami

Wydawnictwa dla najmłodszych

Wystarczy spojrzeć na wystawy księgarskie, by zorientować się, jak poważną pozycję w ruchu wydawniczym stanowi książka dla dzieci i młodzieży.

Szkoda, że jak zresztą w całej, a w dziedzinie literaturze szczególnie, rzadko można usłyszeć głos poważnej krytyki.

Brak fachowej krytyki o książkach wydawanych dla dzieci sprawia, że rodzice i wychowawcy stają często bezradni przed wypełnioną po brzegi, kolorową półką księgarską i w rezultacie — kupują książkę, która „na oko” wydaje się dobra. Decyduje tu często tytuł, strona graficzna lub opinia sprzedającego.

Prawda, że ruch wydawniczy z zakresu literatury dziecięcej poddany jest kontroli pedagogicznej, o ile książka ukazuje się nakładem poważnego wydawnictwa, ale...

Do książek, które trzeba polecić młodemu czytelnikowi należą książki znanej i chętnie czytanej przez dzieci Ewy Szelburg-Zarembiny.

Nakładem PZWS ukazały się ostatnio trzy jej książki: „Towarzysze” i „Wesoła praca” dla młodszych oraz „Najmilsi” — opowiadania dla dzieci w wieku lat 7 do 10.

Wymienione książki zostały zatwierdzone

skł publiczności zmusiły Latoszewskiego do powtórnego wykonania Alborady na bis.

Niedzielną poranne symfonicznej pod dyrykcją Włodzimierza Ormickiego wypełniły dzieła Chopina. Orkiestra odegrała zinstrumetowane przez Glazunowa polonez, nocturn i mazurek Chopina. Zbigniew Szymanowicz wykonał bardzo dobrze śliczny koncert fortepianowy e-moll op. 11, oraz impromptu, dwa mazurki i trzecie scherzo cis-moll.

Niemalą atrakcją dla melomanów był recital fortepianowy Kazimierza Serockiego w konserwatorium. Serocki wykonał między innymi prześliczne drobniaki francuskich klasyków z XVIII-go wieku: Rameau (Rondo: Le tambourin) i Daquin (Kukulka), jedną z ostatnich, najbardziej dojrziałych sonat Beethovena (e-dur op. 109), utwory Chopina, cztery porywające tańce brazylijskie Dariusza Milhauda, wreszcie utwory własne. We wszystkich utworach, a zwłaszcza w bardzo technicznie trudnych tańcach Milhauda mieliśmy okazję podziwiać niezwykle precyzyjną technikę tego dość młodego jeszcze pianisty. (Może nieco gorzej wypadło jedynie scherzo h-moll Chopina). Dziwnie tylko, że Łódź nie mogła zdobyć się na to, aby zapłacić na tak atrakcyjnym koncercie małą salkę koncertową konserwatorium. W. J.

meandanci zachodni ograniczyli bieg kolei podziemnej i tramwajów do 6-tej po poł.

władze radzieckie zapewniły mieszkańcom swojego sektora całodienne korzystanie z prądu i gazu, wówczas, gdy w Berlinie zachodnim światło pali się tylko przez dwie godziny;

władze radzieckie zezwoliły mieszkańcom całego Berlina na korzystanie ze sklepów spożywczych swojego sektora, zaś komendanci zachodni wszelkimi siłami i przy użyciu całego aparatu propagandowego starają się temu przeszkodzić, aby w oczach świata utrzymać „mi” o sowieckiej blokadzie Berlina;

władze radzieckie stale dają dowody swej gotowości polubownego załatwienia zadrażnień berlińskich, wówczas, gdy komendanci zachodni straszą „zbrojnym konfliktem”.

Berlińczyk wie, po czyjej stronie jest słuszność i siła i zniechęcony odkłada na bok amerykański „Tagesspiegel”, zwiastujący na pierwszej stronie z triumfem o nowych „rekordach” „mostu powietrznego”; również i berlińska gospodyni wie, komu ma zawdzięczać wystawiane godzinami w kolejce po amerykańskie suszone kartofle. Warkot samolotów nikogo już nie cieszy i nikogo nie interesuje. Berlińczyk patrzy w niebo i myśli: kiedyż to się narodzić skończy!

Leopold Marschak

Na półce w książkami

Wydawnictwa dla najmłodszych

Wystarczy spojrzeć na wystawy księgarskie, by zorientować się, jak poważną pozycję w ruchu wydawniczym stanowi książka dla dzieci i młodzieży.

Szkoda, że jak zresztą w całej, a w dziedzinie literaturze szczególnie, rzadko można usłyszeć głos poważnej krytyki.

Brak fachowej krytyki o książkach wydawanych dla dzieci sprawia, że rodzice i wychowawcy stają często bezradni przed wypełnioną po brzegi, kolorową półką księgarską i w rezultacie — kupują książkę, która „na oko” wydaje się dobra. Decyduje tu często tytuł, strona graficzna lub opinia sprzedającego.

Prawda, że ruch wydawniczy z zakresu literatury dziecięcej poddany jest kontroli pedagogicznej, o ile książka ukazuje się nakładem poważnego wydawnictwa, ale...

Do książek, które trzeba polecić młodemu czytelnikowi należą książki znanej i chętnie czytanej przez dzieci Ewy Szelburg-Zarembiny.

Nakładem PZWS ukazały się ostatnio trzy jej książki: „Towarzysze” i „Wesoła praca” dla młodszych oraz „Najmilsi” — opowiadania dla dzieci w wieku lat 7 do 10.

Wymienione książki zostały zatwierdzone

skł publiczności zmusiły Latoszewskiego do powtórnego wykonania Alborady na bis.

Niedzielną poranne symfonicznej pod dyrykcją Włodzimierza Ormickiego wypełniły dzieła Chopina. Orkiestra odegrała zinstrumetowane przez Glazunowa polonez, nocturn i mazurek Chopina. Zbigniew Szymanowicz wykonał bardzo dobrze śliczny koncert fortepianowy e-moll op. 11, oraz impromptu, dwa mazurki i trzecie scherzo cis-moll.

Niemalą atrakcją dla melomanów był recital fortepianowy Kazimierza Serockiego w konserwatorium. Serocki wykonał między innymi prześliczne drobniaki francuskich klasyków z XVIII-go wieku: Rameau (Rondo: Le tambourin) i Daquin (Kukulka), jedną z ostatnich, najbardziej dojrziałych sonat Beethovena (e-dur op. 109), utwory Chopina, cztery porywające tańce brazylijskie Dariusza Milhauda, wreszcie utwory własne. We wszystkich utworach, a zwłaszcza w bardzo technicznie trudnych tańcach Milhauda mieliśmy okazję podziwiać niezwykle precyzyjną technikę tego dość młodego jeszcze pianisty. (Może nieco gorzej wypadło jedynie scherzo h-moll Chopina). Dziwnie tylko, że Łódź nie mogła zdobyć się na to, aby zapłacić na tak atrakcyjnym koncercie małą salkę koncertową konserwatorium. W. J.

Nakładem PZWS ukazały się ostatnio trzy jej książki: „Towarzysze” i „Wesoła praca” dla młodszych oraz „Najmilsi” — opowiadania dla dzieci w wieku lat 7 do 10.

Wymienione książki zostały zatwierdzone

skł publiczności zmusiły Latoszewskiego do powtórnego wykonania Alborady na bis.

Niedzielną poranne symfonicznej pod dyrykcją Włodzimierza Ormickiego wypełniły dzieła Chopina. Orkiestra odegrała zinstrumetowane przez Glazunowa polonez, nocturn i mazurek Chopina. Zbigniew Szymanowicz wykonał bardzo dobrze śliczny koncert fortepianowy e-moll op. 11, oraz impromptu, dwa mazurki i trzecie scherzo cis-moll.

Niemalą atrakcją dla melomanów był recital fortepianowy Kazimierza Serockiego w konserwatorium. Serocki wykonał między innymi prześliczne drobniaki francuskich klasyków z XVIII-go wieku: Rameau (Rondo: Le tambourin) i Daquin (Kukulka), jedną z ostatnich, najbardziej dojrziałych sonat Beethovena (e-dur op. 109), utwory Chopina, cztery porywające tańce brazylijskie Dariusza Milhauda, wreszcie utwory własne. We wszystkich utworach, a zwłaszcza w bardzo technicznie trudnych tańcach Milhauda mieliśmy okazję podziwiać niezwykle precyzyjną technikę tego dość młodego jeszcze pianisty. (Może nieco gorzej wypadło jedynie scherzo h-moll Chopina). Dziwnie tylko, że Łódź nie mogła zdobyć się na to, aby zapłacić na tak atrakcyjnym koncercie małą salkę koncertową konserwatorium. W. J.

Mieczysława Buczkówna

Polepszenie warunków mieszkaniowych robotników

40 milionów zł. na remonty domów fabrycznych w przemyśle włókienniczym

Kredyty winny być zużytkowane do końca r. b.

Jak wiadomo, obok dwumiliardowej dotacji, przyznanej samorządom uchwałą Rady Państwa, rząd zrobił jeszcze jeden wysiłek w kierunku poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

W tym celu przeznaczyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu dodatkową kwotę w wysokości 40 milionów zł na doraźny remont domów mieszkalnych, pozostających pod zarządem przedsiębiorstw państwowych i z tego tytułu nie podlegających Zarządom Nieruchomości w poszczególnych miastach.

W kwocie tej największy udział posiada przemysł węglowy (120 milionów zł), przemysł hutniczy (80 milionów zł), przemysł metalowy (70 milionów zł) oraz przemysł włókienniczy (40 milionów zł). Reszta rozdzielona została pomiędzy pozostałe gałęzie przemysłu.

Wszystkie kredyty na mocy zarządzenia Min. Przem. i Handlu muszą być całkowicie zużyte jeszcze przed końcem 1948 r.

Do najważniejszych robót, wykonywanych w pierwszej kolejności należą: remonty dachów, rynien, urządzeń ściekowych, odwodnienie piwnic, naprawa kominów, pieców, drzwi, okien, remont klatek schodowych, instalacji wewnętrznych, odświeżenie ścian, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej, budowa i rozbudowa natrysków w zakładach pracy itd.

Większe sumy zostaną również przeznaczane na odbudowę i budowę zniszczonej sieci wodociągowej, budowę studni, uporządkowanie podwozi, budowę śmietników, ogrodzeń, oświetlenie wejścia do domów i klatek schodowych itp.

Odbioru wykonanych robót dokona w każdym zakładzie pracy Rada Zakładowa z udziałem zawiązanego przez Radę, w porozumieniu z OKZZ, fachowca budowlanego.

Dla nadzoru nad szybkim, racjonalnym, oszczędnym zużyciem dotacji powołali tow. minister Minc, w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych, tzw. pełnomocników, którym w pracy pomagają będą reprezentanci danej gałęzi przemysłu oraz fachowcy, posiadający kwalifikacje techniczne budowlane.

Pełnomocnikiem ministra dla przemysłu włókienniczego mianowany został tow. Józef Rybarczyk, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego.

Tow. Rybarczyk obowiązany był do opracowania w terminie do 10 października planu remontów i ustalenia rozdziału kredytów pomiędzy poszczególne zakłady pracy, a w przyszłości dwa razy w miesiącu obowiązany będzie on do telegraficznego nadysłania do

ministra Mince sprawozdań z przebiegu akcji.

Jak się dowiadujemy, pełnomocnik przemysłu włókienniczego, po powołaniu do życia Komisji Remontowych w zainteresowanych zakładach i po dokonaniu oględzin obiektów w Łodzi, Aleksandrowie, Żyrardowie, Sosnowcu i Częstochowie sporządził w terminie rozdziałnik kredytów.

Na podstawie tego rozdziałnika kredyty przeznaczone przez MPH na remont mieszkań robotniczych w tak zwanych domach fabrycznych rozdzielone zostały w sposób następujący:

PZPB Nr 1 w Łodzi — 4 mil. zł, PZPB Nr 2 — 2 mil. zł, PZPB Nr 5 — 10 mil. zł, PZPW Nr 5 — 800 tys. zł, PZPW Nr 6 — 1 mil. zł i PZPW Nr 37 — 200 tys. zł.

Z poza łódzkich zakładów otrzymują kredyty następujące fabryki: PZPB w Pabianicach i w Moszczenicy (2 mil. zł), PZPDziarskiego w Aleksandrowie (600 tys. zł), PZPW w Żyrardowie (7 mil. zł), PZPW Nr 7 w Sosnowcu i w Bielsku (7 mil. zł), PZPB w Częstochowie — 5.400 tys. zł, PZPW Nr 8 w Częstochowie (1 mil. zł) i PZPW Nr 11 w Częstochowie (1 mil. zł).

Jak z przytoczonych cyfr wynika, rozdzielono w sumie pomiędzy zakłady przemysłu włókienniczego 38 milionów zł. Dwa miliony zł pozostaje do dyspozycji pełnomocnika jako rezerwa, która zużytkowana zostanie w razie

naglej potrzeby lub w razie jakiegoś niespodziewanego wypadku.

Kredyty przeznaczone dla wymienionych zakładów pracy zostały już uruchomione. Każda z fabryk winna natychmiast podjąć w Banku Gospodarstwa Krajowego połowę przypadających na nią kredytów. Resztę będą mogły fabryki odebrać dopiero po przedstawieniu zatwierdzonych przez pełnomocnika kosztorysów i po złożeniu rachunków za połowę pobranej zaliczki.

Zarządzenie to winno przyczynić się do sprawniejszego i szybszego wykorzystania sum, oddanych poszczególnym fabrykom do dyspozycji.

Sprawiedliwe, oszczędne, racjonalne i szybkie wykorzystanie dotacji MPH uzależnione jest nie tylko od pracy kierownictwa fabrycznego i Fabrycznych Komisji Remontowych.

Ważki głos w tych sprawach mogą i powinny mieć koła partyjne, a przede wszystkim przedstawiciele załóg fabrycznych — Rady Zakładowe.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed fabrycznymi organizacjami politycznymi i społecznymi wspomnianymi wyżej zakładów.

Od tego, czy przyznane przez rząd kredyty zostaną należycie i w terminie wykorzystane, uzależniona będzie w pewnym stopniu ocena ich pracy.

Od dziś tanie kartofle na rynkach Akcja interwencyjna PSS.

Najwyższy czas pomyśleć o tym, że coraz silniejsze chłody mogą wkrótce uniemożliwić kupno i zmagazynowanie najpotrzebniejszego zimowego artykułu, jakim są kartofle.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców oprócz zyspisk, gdzie znajdują się poważne ilości ziemniaków zaczyna od dzisiaj akcję

interwencyjną sprzedaży kartofli. Tak więc od dziś na Bałuckim i na Wodnym Rynku będzie można nabywać w potrzebnych każdemu ilościach po 7000 zł za tonnę. Jak zapewnia PSS, sprzedawane na rynkach kartofle będą suche i w dobrych gatunkach.

(S.)

Naprawy łódzkich domów

Potrzeby i plany Zarządu Nieruchomości

Sprzedaż małych domków i placów odskocznią dla uzdrowienia sytuacji finansowej

W chwili obecnej, kiedy uwagę wielu tysięcy mieszkańców Łodzi przykuwa sprawa naprawy dachów i walących się stropów, będzie na czasie zapoznanie się z danymi statystycznymi, sporządzonymi przez Zarząd Nieruchomości.

Ze statystyk tych jasno wynika, jak skomplikowane i trudne do przeprowadzenia są prace, zmierzające do zabezpieczenia odpowiednich warunków mieszkaniowych w granicach przewidzianych wymogami bezpieczeństwa i higieny.

DAWNIEJ I OBECNIE

Gdy w roku 1945 Zarząd Nieruchomości przejął majątki porzucone i opuszczone, liczba ich wynosiła 5.700. W ciągu trzech lat wskutek dalszego przemijania bezpieczeństwa majątków liczba ta wzrosła i obecnie wynosi 10.767 nieruchomości, w których znajduje się około 85 tys. izb mieszkalnych i 6 tys. lokali użytkowych.

Jak wiadomo, czynsz komorniany oparty był do czerwca tego roku na stawkach przedwojennych. Tak więc w ubiegłym miesiącu z czynszu za lokale użytkowe wpłynęło do Zarządu Nieruchomości za jeden miesiąc 34.000.000 — wydatki zaś wynosiły w tym samym miesiącu o całe 10 milionów więcej. Tu tkwił powód ciężkiej sytuacji, a właściwie mówiąc wyraźnie, ślepego zaułka, w jakim znajdowała się gospodarka Zarządu Nieruchomości. W czerwcu dzięki podwyższonym stawkom za komorne od osób niepracujących, wpływy wyniosły już 56 mil. zł i przed Zarządem Nieruchomości otworzyły się widoki lepszej i racjonalniejszej gospodarki. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie trudności zostały już pokonane.

W tę i z powrotem

Niedobry styl

Miasto nasze nie może się „uskarżać” na brak tzw. lokali gastronomicznych. Niektóre z nich noszą nazwy całkiem, powie dzielibyśmy, nawet przystępne i zachęcające: np. — „KLUB PRACOWNICZY” lub „GOSPODA ROBOTNICZA”. Poczuwa stół nazwa nie odpowiada zupełnie treści. Faktycznie — nie ma w Łodzi żadnego klubu pracowniczego, tudzież robotniczej gospody, nie ma lokalu — przy tytule „lokali” — nastawionego na dostarczanie ludziom pracy posiłków zdrowych, pożywnych i, co najważniejsze — TANICH.

Wydaje nam się, że czas zmienić ten b. niedobry „styl” gastronomiczny i stworzyć (jak to już ktoś powiedział) — „obok Powszechnych Domów Towarowych — powszechne gospody masowego żywienia”.

„Sztuki” na kominie

Przed jedną z fabryk na ul. Nowotki — grupa ludzi. Stoją z głowami zadartymi w górę, pokazują palcami, wymieniają uwagi.

— Ciekawam — rzecze jakaś kumoszka — ile też on będzie miał!

— 30 — odpowiada gap-fachowiec. — Najmnie, moja pani, 30 metrów.. W gromadzie słowa te wywołują wielkie poruszenie.

— 30 metrów? — wykrzykuje panisia z pieskiem, — O, mój Boże, toż się może zakreślić w głowie!

Robotnikom, którzy wspinają się na szczyt kominu, na szczęście, się jakoś w głowie — nie zakreśliło. Chociaż mogło. Z tej prostej przyczyny, że lichutkie ruszowanie, z jakiego „zaglądają” w głąb kominu, nie miało żadnego oparcia, a „laternicy” nawet liną nie były owiazane!

Zimna krew? Nie, lekceważenie życia i elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy. Kieś jednak z administracji fabrycznej na podobne „sztuki” powinien zwracać uwagę.

Et.

BRAK LUDZI I MATERIAŁÓW

40 tys. rolek papy, 50 ton smoły, 220 ton lepiku i papy — oto wykaz tego, co Zarządowi Nieruchomości potrzebne jest w okresie najbliższym. Nie mniej od materiałów technicznych niezbędny jest fachowy personel. Do tychczasowa jego ilość nie stoi bowiem w proporcji z faktycznymi potrzebami.

Trzech inżynierów, czterech techników i pięciu praktykantów budowlanych, to — jak na potrzeby Zarządu Nieruchomości — o wiele za mało. Łatwo o tym się przekonać, gdy pozna się cały ogrom koniecznych prac.

Tylko 20 procent domów nie potrzebuje remontu, 50 procent wymaga za to stałej konserwacji, 25 kapitalnych napraw, a 5 zaś procent należałoby rozebrać w ogóle ze względu na zły ich stan.

W przeliczeniu na liczbę dane te mówią, że 80 budynków należy rozebrać natychmiast, na 1.200-tu wyremontować dachy, posmolewać 2 tysiące, wymienić stropy w 360-ciu, studnia i ustępy naprawić w 242-ch, a remont kapitalny w 25-ci.

Koszty tych wszystkich remontów wyniosły by w sumie 800 milionów złotych. Dotacja, jakie ostatnio otrzymała Łódź z Rady Państwa, nawet w części poważniejszej nie pokrywają tej kwoty.

Aby jednak akcję remontową prowadzić bez ustannie, aby na chwilę jej nie zaprzestać, Zarząd Nieruchomości, jeśli chodzi o rozwiązanie finansowe, widzi jeszcze jeden sposób wyjścia.

SPRZEDAŻ MAŁYCH DOMKÓW

Jest nim szybka sprzedaż małych domków. Mamy ich w Łodzi około 2,5 tysiąca, mniej więcej 2-ch do 5-ciu izbowych. Następcą one dotychczas zamiast dochodów wiele trudności. Wpływy z nich są minimalne i w żadnym wypadku nie pokrywają wydatków. Zarząd Nieruchomości jest już od dłuższego czasu zapytywany przez dzierżawców i mieszkańców domków o możliwość kupna ich.

W związku z tym bawiła już w Radzie Państwa delegacja z Łodzi wyjaśniając, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży domków, na które jest wielu chętnych, obrócone mogłyby być na remonty domów czynszowych. Poza tym można by również sprzedać niezabudowane place, co prócz potrzebnych funduszy, dałoby i tę korzyść miastu, że nabywcy placów, przystępując niewątpliwie do budowy na nich własnych domków, zwolniliby zajmowane dotychczas mieszkania.

Rada Państwa obiecała sprawę sprzedaży obiektów powyższych załatwić pozytywnie. Dotychczas jednak Zarząd Nieruchomości nie otrzymał potrzebnego w tej sprawie rozporządzenia.

Szczep.

W KLUBIE PICWICKA

ul. Traugutta 6, I p. (wejście przez Hotel) W środę dnia 13 października o godz. 20-ej odbędzie się Wieczór autorski Pawła Hertza „Myśli o literaturze rosyjskiej XIX w.”

Najlepsze pracownice PZPB Nr 16

Fabryka wykonała plan dzięki rozwojowi współzawodnictwa

Sąd Współzawodnictwa Pracy w PZPB Nr 16 na ostatnim swym posiedzeniu zajął się oceną wyników, uzyskanych przez współzawodników w dziesiątym etapie współzawodnictwa.

Sąd Współzawodnictwa postanowił przyznać na wrzeczennicach średnich nagrody: Janinie Jankowskiej (159 proc.), Janinie Miedzinskiej (154,9 proc.) oraz Genowefie Dżbanek (151,7 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 4 strony stanęły do współzawodnictwa 102 robotnice.

Pierwszą nagrodę wśród nich zdobyła Jadwiga Majchrowicz (181,5 proc. normy), druga Maria Łogocka (177,9 proc.), a trzecia Melania Modrzejewska (175,8 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 3 strony wyróżnione zostały Marta Kamańczyk (160,5 proc.), Ludwika Kowalska (156,7

proc.) oraz Jadwiga Lelental (150,3 proc.). W tej grupie współzawodniczyły 22 przadki.

W nawijalni wśród 43 pracownic najlepsze rezultaty uzyskały: Bronisława Gajda (168,9 proc.), Irena Downar (165,3 proc.) oraz Krystyna Berłowska (162,6 proc.).

Wśród 44 pracownic, obsługujących auto maty pierwszą nagrodę otrzymała Genowefa Stachowska (214 proc.). Dalsze miejsca zdobyły Rozalia Kępnik (181,8 proc.) oraz Antonia Kamańczyk (179 proc. normy). Na konantach (36 współzawodniczek) nagrody przyznano: Eleonorze Kwapisz, Zofii Pakule i Marii Beska.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i ofiarnemu wysiłkowi przodowników pracy PZPB Nr 16 osiągnęły dość znaczny sukces produkcyjny, wykonując plan w 106,8 proc.

Współzawodnictwo pracy wśród pocztowców

Nowe zasady premiowania zwiększą zarobki do 150 proc.

1-sza okręgowa konferencja Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji

W związku z nowym rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów o premiowaniu pracowników pocztowo-komunikacyjnych za zwiększoną wydajność pracy odbyła się w dniu wczorajszym pierwsza Okręgowa Konferencja Współzawodnictwa Pracy Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji.

W skład prezydium weszli: tow. tow. przewodniczący Zarządu Głównego Czesław Tykwiński, sekretarz Zarządu Głównego tow. Jakubowski, wicedyrektor Poczty tow. Klimaszewski, przedstawiciel OKZZ oraz dwóch przodowników pracy okręgu łódzkiego — listonosz tow. Jan Kolba i starszy asystent monter tow. Stanisław Przybylski.

Referat zasadniczy o znaczeniu współzawodnictwa pracy wygłosił tow. Jakubowski. Następnie przedstawiciel Ministerstwa i członek Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji tow. Giergielewicz mówił o nowych zasadach premiowania za wydajność pracy. W okręgu łódzkim na ogólną liczbę 4 tys. pracowników około 70 procent zgodnie z nowym rozporządzeniem będzie pre-

miowanych. Premie otrzymają pracownicy zatrudnieni w operacyjnej służbie eksploatacyjnej, oraz pracownicy zatrudnieni wyłącznie w służbie doręczycielskiej. Ustalone zostały podstawowe normy premiowania, które stwarzają możliwości podniesienia wynagrodzenia do 150 procent stałego uposażenia pracownika. O premiowaniu decyduje charakter, rodzaj i znaczenie wykonanej pracy, a nie hierarchia stanowisk. Listonosze wiejscy niezależnie od ustalonych premii otrzymują premie dodatkową w kwocie 5 zł. od każdej przyjętej przesyłki rejestrowanej i od każdego przyjętego zlecenia na prenumeratę czasopism. Postanowienie to jest zachętą do należytej obsługi wsi oraz do propagowania czytelnictwa na wsiach.

Ob. Aleksander Kupiec-przedstawiciel Ministerstwa omówił szczegółowo technikę obliczania premii za wydajność pracy. Do 1-go listopada br. delegaci, którzy wzięli udział we wczorajszej konferencji przyniosą szczegółowy materiał do obliczania premii.

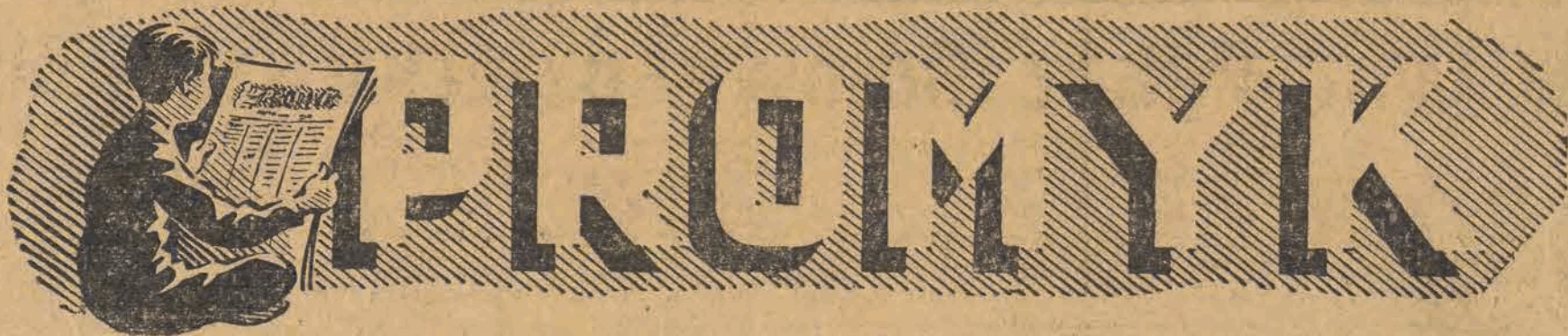
Tow. Giergielewicz omówił następnie

sprawę właściwego sporządzania wykazów obrotów w urzędach i agencjach pocztowych.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której czytamy między innymi:

— Doceniając wagę współzawodnictwa pracy zgromadzeni pracownicy okręgu łódzkiego postanawiają jak najusilniej szerzyć i pogłębiać ideę współzawodnictwa pracy w masach pocztowych. Uchwały Plenum KCZZ oraz uchwały Plenum KCPPR i Rady Naczelnej PPS będą dla nas drogowskazem. Realizując wytyczne tych uchwał, pocztowcy okręgu łódzkiego będą eliminować ze swych szeregów wszelkie wrogie elementy przeszkadzające w budowie socjalizmu w Polsce.

Przyjaźń polsko-radziecka jest fundamentem obrony praw i bytu człowieka pracy w Polsce, gwarancją jej granic i pokoju światowego. W zrozumieniu wagi tej przyjaźni przyrzekamy dokończyć wszelkich starań w kierunku jej ugruntowania i pogłębiania. (m. z.)



Bitwa pod LENINO

Czy wiecie, co to była za bitwa? Przypuszczam, że tak, bo przecież był to pierwszy bój polskiego żołnierza na tej właściwej najprostszym drodze do Polski, nazwanej przez żołnierzy Pierwszej Dywizji „Warszawską Szosą”.

Na pewno młodzi czytelnicy, znajdzie się wśród was nie jeden i nie jedna, którzy mogliby coś o tej bitwie opowiedzieć. Przynam się jednak, że chętnie przeegzaminowałbym kilkoro z was. A byłby ze mnie surowy egzaminator, bo trzeba wam wiedzieć, że sam w tej słynnej bitwie brałem udział i ogromnie z tego jestem dumny.

Wiem, że w piątą rocznicę tej bitwy będziecie musieli robić jakieś wypracowania na ten temat, obawiam się, że będzie wam trudno, więc pragnę przyjść z pomocą moim przyjaciółom (bo wszystkie dzieci są moimi przyjaciółmi) i opisać trochę tę bitwę.

A więc:

Było to dnia 12 października 1943 roku. Cofnę się jednak w swym opowiadaniu o kilka dni wstecz, kiedy to żołnierze Pierwszej Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki jechali dopiero na front. Warto było ich wtedy widzieć.

Opalone podczas ćwiczeń i manewrów gęby (to się tak mówi po żołniersku) uśmiech nięte od ucha do ucha, a piosenki śpiewają tak głośno i radośnie, że nie słyhać turkotu kół pociągu.

W zamkniętych, ciepłych wagonach jechali żołnierze. Na platformach można było zobaczyć małe działka przeciwzołgowe, które strzelają, to aż wierci w uszach, i trochę większe, co to więcej strachu napędzają Niemcom hałasem, niż pociągami i takie dwie, nie czyniące hałasu a więcej dające skutku i jeszcze wiele innych dział. Oddzielnym pociągiem jada czołgi.

Ten cały sprzęt, bez którego najlepszy żołnierz nie jest zdolny do boju, otrzymaliśmy od naszego potężnego sojusznika — Związku Radzieckiego. Nie tylko sprzęt zresztą. I mundury, i obuwie, i żywność nawet.

Gdyby nie Związek Radziecki, nigdy nie byłibyśmy w stanie zorganizować tak silnej, bojowej jednostki.

Jechaliśmy bardzo długo i widzieliśmy bardzo wiele. Miasta, z których pozostał tylko ślad murów i ani śladu człowieka, popalone wioski i chłopów, mieszkających w ziemiankach... Bardzo wiele widzieliśmy.

To wszystko zrobili faszysty Niemcy. Nie nawidzieliśmy ich też całą duszą.

Przyjechaliśmy na miejsce 10-go października. Jedni przyjechali, kiedy słońce stało jeszcze wysoko, a innym to tylko gwiazdy przyświecały podczas przygotowań do pierwszego frontowego noclegu.

Kołysały nas do snu wystrzały artylerii i marzenie o domu rodzinnym, już tak bliskim teraz.

Noc, poprzedzająca bitwę, to była tylko taka noc, jaką przeżywa się raz w życiu. Oczywiście nikt nie spał. Komu by tam się chciało. Jakże spać, kiedy rano ma nastąpić coś wielkiego, coś, co wielu miało zobaczyć po raz pierwszy i... ostatni.

Tak, dzieci. Ten piękny zachód słońca dnia poprzedniego był dla niektórych z nas ostatnim pożegnaniem dalekiej Ojczyzny, którą w tej samej chwili oświecało. Nikt jednak o tym wtedy nie myślał. Myśleliśmy o tym, że kiedy zwyciężymy w oczekującym nas boju, to jednocześnie przybliżymy się do Polski, a kiedy zwyciężymy

my w wielu takich bojach, to znajdziemy się w kraju. A wówczas odbierzemy Niemcom zrabowane przez nich szkoły i oddamy je wam, odbierzemy fabryki i oddamy je waszym ojcom, by mogli pracować dla waszej przyszłości, wyzwolimy spod jarzma polską ziemię, by mogła was wykarmić.



Idę sobie, proszę was, wczoraj ulicą i wiecie, kogo spotykam? Spróbujcie zgadnąć. Właśnie, właśnie. Macie rację. To był rzeczywiście jeden z Zająców. Ten najstarszy. Byłbym go może i nie poznał, bo w cywilu to jakoś inna osoba człowiek wiodła, ale stary jak tylko spojrzał w moją stronę, tak skoczył z radosnym okrzykiem i zaczął mnie dusić w ramionach. A musicie wiedzieć, że laska to ma takie potężne, że nie tylko zająć, a nawet niedźwiedz by się ich nie powstydził. Ma chłop siłę jeszcze — ho, ho! Gdy tylko odsapnąłem po tym ucisku — zaraz zawtałem:

— Co pan tu robi w Łodzi, panie Macieju? Gdzie synowie?

— Do Łodzi przyjechałem, żeby krześniaka ojcowskiego odnaleźć. Chłopki moje na gospodarce siedzą. Dostaliśmy szmat ziemi na Zachodzie i gospodarzom sobie w czwórce.

Tu stary wasy zaczął zapać.

— Pan porucznik wiecie, że mój Waciuś w Berlinie zginął?

— Wiem, wiem — odpowiedziałem i pośpiesznie zmieniłem temat rozmowy, bo by mi się stary jeszcze na ulicy rozlewał!

— A gdzie ten chrześniak mieszka?

— Tu mam gdzieś zapisane.

Sięmał reka za pazuchę i wydołwał z kieszeni wstarty pugilares, z którego wyciągnął znajomą już nam pożyczką karteczkę.

„Aleksandrowska 3, kum Florczak”.

— Już tam pewno ten kum Florczak dawno nie żyje, ale chrześniaka może zastane. Też już z niego stary dziad. Trzy roku ino ode mnie młodzień. Chodźcie ra-

O godzinie czwartej nad ranem rozległ się taki huk, od którego nie tylko ten, co się lekko ze zmęczenia zdrzemnął, ale i umarły by się zbudził. Ziemia też się widocznie przestraszyła, bo aż zakolysała się pod naszymi nogami.

— Bum, bum, bach, bach! — rozległy się strzały artylerii rosyjskiej.

— Bach, bach bum, bum! — wtórowały strzały artylerii polskiej.

— Fiuuuu! cienko i nieśmiało wtrącała swoje trzy grosze artyleria niemiecka. Ale wkrótce zupełnie zamilkła. Przekrzyczały ją nasze działa i zabrakło jej głosu.

— Hurra! — krzyknęli nasi piechurzy gromkim głosem i pobiegli w stronę niemieckich okopów.

Musicie wiedzieć, że piechota i artyleria to dwaj najbliżsi przyjaciele na froncie. Jeden bez drugiego ani rusz. Artyleria to jest dla przykadu taki dobry woźnica, który wóz potężnym ramieniem wesprze i usunie koniowi z drogi wszelkie przeszkody. A piechota to jest ten koń, który zawsze idzie naprzód, tylko, że nie potrzeba

jej niczym poganiać, bo sama rozumie, że ani stać w miejscu, ani cofać się nie wolno.

Nie życzę wam, byście coś podobnego przeżywały. Wojna to straszna rzecz, ale daję wam słowo, że atak polskiej piechoty wyglądał po prostu wspaniale. Kule im gwizdały koło uszu, ziemia tryskała w górę czarnymi fontannami, pomieszana z dymem, a oni biegli bez przerwy.

Jeszcze sto metrów, jeszcze pięćdziesiąt, dwadzieścia, dziesięć, pięć...

Już niemieckie okopy. Niemcy rzucają broń i uciekają. Nasi chłopcy biegną za nimi. Druga linia okopów, trzecia...

Następną noc spędzili już na zdobytych w ciągu dnia niemieckich pozycjach.

Nie myślcie znów, że Niemcy tak łatwo się z tym pogodzili. Parę razy próbowali odebrać „swoje”, ale to im się nie udało. Mocno przywarli żołnierze polski do tej ziemi, którą zdobył. Tylko rozkaz mógł go ruszyć z miejsca.

Wielu Niemców poległo wtedy, prawie tyłu, co na Psim Polu.

Naszą radość z odniesionego zwycięstwa umniejszał tylko brak kolegów, którzy w tym pierwszym boju oddali swe życie. Nad ich mogiłami przysięgliśmy, że zawsze czcić będziemy ich pamięć i z taką samą, jak oni, ofiarnością będziemy walczyć o wyzwolenie Ojczyzny.

Wy, moi przyjaciele, od nich w pośmiertnym darze otrzymaliście wolność wraz z testamentem, w którym nakreślone są wasze zadania:

„Uczcie się służyć Polsce Ludowej, uczcie się budować ją tak silną, by nigdy już nie zaznała niewoli”.

S. Bałucki.



NAJSTARSZY NA ŚWIECIE SŁOWNIK

Przed kilku laty na terenach południowej Syrii natrafiono na ruiny jakiegoś starożytnego miasta, które istniało już siedem tysięcy lat temu.

Wśród ruin znaleziono obszerną bibliotekę, złożoną z wielkiej ilości cegiełek, pokrytych napisami w kilku starożytnych językach.

Uwagę uczonych zwrócił fakt, że wiele takich cegiełek posiada napisy w porządku alfabetycznym. Po bliższych badaniach potwierdziło się całkowicie początkowe przypuszczenie, że jest to najstarszy na świecie słownik, dający poza to możliwość poznania dwóch nieznanych dotychczas języków.

ROSLINA, KWITNĄCA BEZ WODY I ZIEMI

Niezwykłą tą rośliną jest mały kwiatek górski, rodem z Himalajów. Jeżeli cebulkę tej rośliny położymy na oknie, to w marcu i kwietniu wykwitnie z niej długa tulejka kwiatowa w płam czerwone i żółte. Gdy wszakże cebulka okwitnie, należy ją umieścić w ziemi. Wówczas wydaje liście i nagromadza w sobie w czasie lata zapas pożywienia wystarczający jej do następnego kwitnienia.

WYSTĘP GÓRALI W SZKOLE

W naszej szkole odbył się poranek góralski i dzieci cieszyły się bardzo.

Górale, a było ich dwóch, ubrani byli w śliczny strój góralski — spodnie wąskie z wyszywankami. Te wyszywanki nazywają się „parzenice”. Górale mieli na sobie również guńki, czyli krótkie pelerynki, a pod guńkami ślicznie wyszywane serdaki. Na głowie mieli czarne kopelusiki z długimi piórami, przybrane małą muszelkami, na nogach „kierpce” czyli góralskie buciki. Górale tańczyli, śpiewali, jeden grał ślicznie na „kobzie” drugi na skrzypcach. Poznaliśmy w ten sposób strój góralski, gwary góralską i muzykę naszego ludu z Podhala.

Janka Maciąg z Latoszewic



AŻ USZY PUCHNĄ

Jest pauza. Chłopcy zebrał się w kąciu sali i postanowili utworzyć orkiestrę. Brakowało im jednak instrumentów.

Pomyśleli chwilę i znaleźli radę.

Józek gra na grzebieniu. Janek bije w szybę. Mietek gwizdże. Walek tupie w podłogę, a reszta chłopców klaszcze w dłonie i tupie. Rysiek dyryguje tą kapelą.

Nauczyciele wystraszeni wybiegli z kancelarii i zaraz uciekli srowrotem, zatykając uszy.

Dopiero dzwonek położył kres tej zabawie.

Drogi Redaktorze. Czy takie zabawy to nie za wiele?

Janek K. z Ozorkowa

OD REDAKTORA. Nie podpisałem Twojego nazwiska pod listem, ze względów „koleżeńskich”, ale do tej sprawy trzeba się zabrać inaczej. Co robi wasz samorząd szkolny, że dopuszcza do takich niebывалych wystryków?

Kronika Kalisza Pokaz filmów radzieckich w Kaliszu



KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 12 października 1948 r.
Dziś: Maksymiliana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Jaśniew-
skiego, ul. Babina 14, tel. 16-63.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR: Dziś o godz. 19.45 komedia
Aleksandra Fredry p.t. „Pan Jowialski“
— przedstawienie dla szkół.

KINA

Kino „BALTYK“ wyświetla film
produkcji radzieckiej p.t. „Czerwony
krawat“ i dodatek „Jedność młodzieży
polskiej“.

Seanse o 16-tej 18-tej i 20-tej.

NAJLEPSZE FILMY RADZIECKIE NA EKRAKACH

Kina „Stylowy“ i Kina „Wolność“
W RAMACH MIESIĄCA POLSKO-
RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURAL-
NEJ

12. 10
Kolorowy film muzyczny „PIESN TAJ-
GI“ (Opowieść o Ziemi Syberyjskiej). Re-
żyseria: Iwan Pyriew, produkcja Mosfilm.
Seanse: Kino „Stylowy“ godz. 15, 17, 30, 20.
Kino „Wolność“ 15.30, 18, 20.30.

13. 10 i 14. 10
Wielki barwny film 800-lecie MOSKWY
15. 10
Rewelacyjny film wg. sztuki Simonowa
„Zagadnienia rosyjskie“.

16. 10
„Harry Smith odkrywa Amerykę“

Godziny seansów: Kino „Stylowy“:
15.30; 17.30; 19.30; w niedzielę od 13.30.
Kino „Wolność“ 16; 18; 20; w niedzielę
od 14.00. Kasy czynne: od godz. 14.00.

Program uroczystości

piątej rocznicy bitwy pod Lenino

Dla uczczenia 5-ej rocznicy historycz-
nej bitwy pod Lenino zorganizowany
zostanie w dniu dzisiejszym capstrzyk,
który o godz. 19-ej wyruszy z placu

Zakłady Naukowe Akademii Handlowej podjęły działalność

W zakładach naukowych Akademii
Handlowej w Poznaniu podjęte zostały
zajęcia po przerwie wakacyjnej. Na
pierwszy rok studiów zostało przyję-
tych w bież roku szkolnym 800 słucha-
czy. Ogólna liczba studium młodzie-
ży wynosi ok. 2.500, podczas gdy w
pierwszym roku po wojnie było 727 stu-
dentów. Około 70 proc. słuchaczy, to
młodzież robotniczo - chłopska. Przed-
mioty z dziedziny zagadnień ekonomicz-
no-handlowych, wykładają obok profes-
sorów Akademii Handlowej także pro-
fesorowie Uniwersytetu Poznańskiego.

W ramach Miesiąca wymiany kultu-
ralnej polsko-radzieckiej w czasie od
7.10 do 7.11. br. Zarząd Kin w Pozna-
niu zorganizował w naszym mieście fe-
stival filmowy. Przez cały miesiąc kina
kaliskie „Wolność“ i „Stylowy“ będą

wyświetlać najlepsze radzieckie filmy,
zmieniając program co dwa dni. Festi-
wal zapoczątkowany został w dniu 7 bm
świetnym filmem p.t. „Na morskim szla-
ku“.

Specjalne kupony uprawniające do

wykupienia biletów wejścia po cenie
zniżkowej umożliwią obejrzenie tych
filmów nawet tym, którzy nie posiadają
zniżkowych kuponów wydanych przez
Związki Zawodowe.

Niech więc każdy kaliszanie skorzy-
sta z nadarzającej się sposobności i po-
stara się obejrzeć filmy radzieckiej pro-
dukcji filmowej.

Prześladowcy Polaków surowo ukarani

W dniu 4.10 br. Sąd Okręgowy w Ka-
liszu rozpatrywał sprawę Ernesta Hen-
ke ur. 11.5. 1906 r. w Długiej Wsi oskar-
żonego o to, że idąc na rękę Niemcom,
działał na szkodę ludności polskiej. Hen-
ke wziął m. in. udział w aresztowaniu
Kwaśniewskiego i Drażka, i zesłaniu ich
do obozu koncentracyjnego, gdzie wy-
wiezieni zmarli. Nadto brał udział w
łapaniach i wysiedleniach Polaków.

W wyniku przewodu sądowego Hen-
ke skazany został na 12 lat więzienia z
pozbawieniem praw publicznych i ho-
norowych na lat 6.

Dnia 1.10. br. przed Sądem Okręgo-
wym w Kaliszu na sesji wyjazdowej w
Kole stanął volksdeutsch Artur Janke,
ur. w r. 1899 w Sampolnie pow. Koło
oskarżony o to, że w czasie okupacji
działał na szkodę Polaków. Należał on
do organizacji S.S., brał udział w prze-
prowadzaniu rewizji u Polaków, zade-
nuncjował rodzinę Musiałów, co spowo-
dowało uwięzienie jej i osadzenie
w obozie pracy.

Po przeprowadzeniu przewodu sądo-
wego Janke został skazany na 15 lat
więzienia.

Pomoc dentystyczna dla młodzieży szkolnej

O poważnych osiągnięciach w dzie-
dzinie opieki lekarskiej nad ludnością
Kalisza i powiatu kaliskiego pisaliśmy
już kilkakrotnie. Dziś pragniemy poru-
żyć sprawę pomocy dentystycznej dla
dzieci szkolnych.

W bieżącym roku szkolnym zapoczą-
tkowanie zostało bezpłatne leczenie zęb-
ów wśród dzieci szkół podstawowych.
Wszystkie dzieci z terenu Kalisza mają
możność leczenia zębów przy Miejskim
Ośrodku Zdrowia. W chwili obecnej le-
karze dentyści Ośrodka przeprowadza-
ją badanie i leczenie dzieci od klasy I
do III.

Akcja ta przebiega pomyślnie i nie
następuje żadnych trudności. Gorzej
natomiast przedstawia się sprawa nale-
żytego wykorzystania pomocy denty-

stycznej w powiecie. Wiele bowiem kie-
rowników szkół podstawowych nie doce-
nia akcji, lecznictwa dentystycznego i
nie dba o zorganizowanie jej w swoim
terenach. Jak wiadomo, dla dzieci szkol-
nych z powiatu urządzono punkty po-
mocy dentystycznej przy Ośrodkach
Zdrowia w Stawiszynie i w Opatówku
oraz przy Szpitalu Miejskim w Kaliszu.
Lekarze dentyści przyjmują tu codzien-
nie kierowane przez szkołę dzieci, na
razie klas pierwszych oraz dzieci klas
starszych, w wypadku, gdy kierownik
czy nauczyciel sam skonstatował ko-
nieczność leczenia ich zębów. Kierow-
nicy szkół winni więc nawiązać kontakt
z lekarzami - dentyстами i kierować do
nich codziennie odpowiednią ilość dzie-
ci z podległych im szkół.

Zarządzenie w sprawie kart łowieckich

Zarząd Miejski w Kaliszu — Referat
Rolny — podaje do wiadomości że sto-
sownie do Zarządzenia Urzędu Woje-
wódzkiego (Wydział Rolnictwa) z dnia
12 lutego 1948 r. (okólnik nr. 3-48)
wszyscy myśliwi winni zaopatrzyć się
w karty łowieckie.

Dla myśliwych zamieszkałych na te-
renie miasta Kalisza karty łowieckie
wydaje Zarząd Miejski — Referat Rol-
ny, ulica Daszyńskiego 12 (pokój Nr 13)
w terminie od 12-go do 30-go paździer-

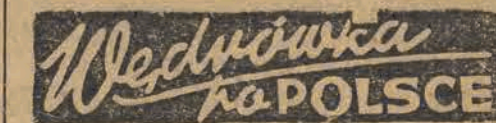
nika 1948 r. w godzinach urzędowych.

Koszt karty łowieckiej wynosi 200.

Wnioski należy składać na specjal-
nych formularzach, które są do nabycia
w Ref. Rolnym Zarządu Miejskiego,
oraz w Spółdzielni „Jedność Łowiecka“.

Do wniosku należy dołączyć jedną
fotografię, format legitymacyjny.

ZARZĄD MIEJSKI W KALISZU
Referat Rolny



SZÓSTA ROCZNICA STRACENIA PRZEZ NIEMCÓW 24 ROBOTNIKÓW W RADOMIU

Dnia 9 października br. odbyła się w
Radomiu uroczystość uczczenia pamięci
24 robotników, członków organizacji
podziemnych, straconych w 1942 roku
przez Niemców. Na uroczystość przy-
byli przedstawiciele Rządu z gen. bryg.
Grabczyńskim na czele.

JABŁOŃ ZAKWITŁA PONOWNIE

W gospodarstwie Stefani Wiśniew-
skiej we wsi Skłudzewo w pow. toruń-
skim zakwitła ponownie jabłoń. Drze-
wo, które obok licznie odrodzonych w
tym roku owoców posiada bujne kwie-
cie, wzbudza ogólne zainteresowanie.

PIERWSZA PARTIA SOLI EKSPOR- TOWEJ Z PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Dnia 10 bm. statek fiński „Castor“
opuścił port szczeciński, zabierając do
Finlandii 1.225 ton soli jadalnej. Jest
to pierwsza partia soli jadalnej w eks-
porcie przez Szczecin.

NIEUCCIWA LEKARKA SKAZANA NA ROK WIEZIENIA

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał nie-
uczciwą lekarkę Ubezpieczalni Społecznej
w Będzinie dr. Marię Lisowską na rok wię-
zienia i 20 tysięcy złotych grzywny za
dowolnego wyłudzenia pomocy ubezpieczonej po-
łożnicy z tytułu świadczeń Ubezpieczalni
Społecznej.

Nieuuczciwa lekarka przybyła do chorej
na prywatne wezwanie i zażądała za udzie-
lenie pomocy lekarskiej 5 tys. zł. Kiedy
zrozpaczony mąż chorej inwalida-niewide-
my zaproponował lekarce tysiąc zł., przy-
pomniawszy iż jest uprawniony do świadczeń
Ubezpieczalni Społecznej dr. Lisowska wy-
targowała od niego honorarium w kwocie
2 tys. zł.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że
postępowanie skazanej dr. Lisowskiej, ja-
ko wysoce nieetyczne, godzi w dobre imię
lekarskie.

Motocyklista pod kołami samochodu

Dnia 7 bm. w godzinach między 16 —
17 na trasie Turek — Kalisz w miej-
scowości Paździerzowice pow. Turek na
skutek nieostrożnej jazdy motocyklem,
wpadł pod samochód ciężarowy Pań-
stwowych Zakładów Wełnianych (Bie-
larnia w Kaliszu) ob. Maciejowski Sta-
nisław, zamieszkały w gm. Brudzew.

Maciejowski doznał złamania nogi, na
skutek czego przewieziono go do szpi-
tala w Turku.

Ogłoszenie o przetargu

ZARZĄD MIEJSKI W KALISZU
Wydział Przemysłu i Handlu
ogłasza

przetarg nieograniczony na sprzedaż
następujących maszyn:

1. walcówki, 2. 3 mieszadeł, 3. 2 młyn-
ków.

Oferty na kupno maszyn należy skła-
dać w Wydziale Przemysłu i Handlu —
Ratusz, pokój Nr 3 do dnia 14-go paź-
dziernika 48 r. godz. 10ta.

Informacji udziela Wydział Przemys-
łu i Handlu codziennie w godzinach od
9 — 12-ej.

Zarząd Miasta zastrzega sobie prawo
dowolnego wyboru oferenta bez poda-
nia przyczyn.

Uchwała senatu akademickiego uniwersytetu poznańskiego

Senat akademicki Uniwersytetu Po-
znańskiego, na posiedzeniu swym po-
wziął uchwałę w sprawie wypadków
koło Sulejowa nad Pilicą, których ofia-
rą była grupa studentów i asystentów
uniwersytetów polskich, pochodzących
w znacznej części z Uniwersytetu Poz-
nańskiego, podczas wykonywania pracy
naukowej nad inwentaryzacją i opisem
zabytkowych dzieł sztuki.

Uchwała mówi m. in. „Zbrodnia ta
zrodzić się mogła tylko w atmosferze

zdziczenia moralnego i ciemnoty. Senat
akademicki Uniwersytetu Poznańskiego
wyrażając gorące współczucie ofiarom
napaści, potępia jak najsurowiej fizycz-
nych i moralnych sprawców zbrodnicze-
go napadu. Fakt, iż podobny wypadek
wydarzył się w Polsce, jest wymow-
nym memento, nawołującym ludzi do-
brej woli w naszym kraju do wzmoże-
nia wysiłków w walce z przejawami
gwałtu oraz w dążeniu do podniesienia
poziomu moralności i oświaty“.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dzisiaj Teatr zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro tj. w środę o godzinie 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-wetter i Wł. Rączkowski, tańce J. Hryniewicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lubelski, Lapiński, Staszewski, Woźniak, Żukowski oraz słuchacz P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 100-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszono. We czwartek premiera znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina” z Z. Jamry w roli tytułowej.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO” codziennie prócz niedzielaków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30.

KINA

ADRIA — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Ostatni mohikanin” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Panna bez posagu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Młodzi idą” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Tajemnica wywiadu” godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony od lat 14

MUZA — „Jasne łany” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 12.

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film dla młodzieży dozwolony

STYLLOWY — „Słuby Kawalerskie” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ŚWIT — „Dziewczeta z baletu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 14.

TECZA — „Przecucie” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cvrk” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Dziewca prof. Milasa” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przecucie” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Młodzi idą” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dla młodzieży dozwolony.

SPORT SPORT SPORT

Trzy gościnne występy elity sportowców radzieckich w Łodzi

Mili goście odwiedzą nas może jeszcze w tym tygodniu

Jakżeśmy wczoraj donosili, w niedzielę wyładowały na lotnisku na Okęciu cztery samoloty radzieckich linii lotniczych „Aeroflot”, którymi przybyli do Polski czołowi sportowcy zaprzyjaźnionego z nami Związku Radzieckiego. W skład ekipy przybyłej do Polski znajdują się siatkarze, koszykarze i lekkoatleci. Ekipa liczy 90 osób.

CAŁA ŁÓDŹ ZELEKTRYZOWANA

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wiadomość ta zelektryzowała całą Łódź. Przez cały dzień wczorajszy alarmowały naszą redakcję telefony Czytelników, którzy domagali się choć w przybliżeniu terminu przyjazdu naszych miłych gości do Łodzi i garści wiadomości na temat ich startów. Szybko łączymy się z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej, aby zasięgnąć pierwszych informacji. Dyrektor Nonas niemal dopiero co skończył rozmowę z dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie inż. Kucharem i na gorąco dzieli się z nami jej wynikiem, zastrzegając się, że miała ona charakter nie oficjalny, lecz raczej prywatny.

JESZCZE W TYM TYGODNIU

— Przyjazdu i pierwszego występu sportowców radzieckich w Łodzi — mówi dyr. Nonas — należy oczekiwać jeszcze w tym tygodniu. Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze w tym tygodniu odbędzie się u nas wię-

cej imprez z udziałem zawodników radzieckich. W programie są trzy imprezy. Pierwszą z nich będzie zapewne występ doskonałych gimnastyków radzieckich, druga występ koszykarek i koszykarzy, oraz siatkarzy i siatkarki „Dynamo” i trzecią występ doskonałych lekkoatletów z takimi sławami jak Dumbadze, rekordzistki świata w rzucie dyskiem, Anokina, mistrzyni w rzucie oszczepem, Sewrinkowej, doskonałej sprinterki, Sechanowej a z mężczyzn Karakułowa, rekordzisty ZSRR w biegu na 100 metrów, Sanadze, Pugaczewskiego, który w tym sezonie ustanowił 4 rekordy ZSRR, Kazancewa, Wagina, Popowa, Kanenki, Ilasowa i Ozolina.

PADNIE REKORD FREKWENCJI

Zawody lekkoatletyczne pobiją niewątpliwie tym razem rekord frekwencji, gdyż obok doskonałej ekipy radzieckiej najprawdopodobniej przyjadą do Łodzi najlepsi nasi zawodnicy rekrutujący się z całej Polski. Nie jest wykluczone, że korzystając z pobytu w Łodzi mistrzyni świata w rzucie dyskiem Dumbadze, uda się Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu namówić jeszcze na start Wajsównę i odwołać jeszcze jej wycofanie się z życia sportowego choć na pewien czas. Pojawienie się Wajsówny na boisku wszyscy przyjąliby z wielką radością.



Ludmila Anokina, rekordzistka ZSRR w rzucie oszczepem

CAŁA ROBOTNICZA ŁÓDŹ SPOTKA SIĘ NA STADIONIE LKS-u

Występy sportowców radzieckich odbędą się na stadionie LKS-u. Gimnastyków oglądać będziemy na stadionie bokserskim, z którego usunie się ring. Możliwe, że grać tu będą również drużyny koszykówki i siatkówki. Spotkania odbędą się w południe i prawdopodobnie będą jeszcze powtórzone wieczorem w sali YMCA, aby mogli być na nich wszyscy miłośnicy piłki ręcznej.

Osiński mistrzem Polski w najbardziej klasycznej konkurencji — biegu maratońskim

KIELCE, (obsł. wł.). — W Kielcach odbył się w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski na trasie Kielce — Morawica — Chęciny — Kielce (42 km 195 m). Na starcie stanęło 8 zawodników: Nowak (DKS Łódź), Więcek (Wisła Kraków), Ruszlewski (SKS Warszawa), Osiński (HKS Bydgoszcz), Kwiat-

kowski (Paławag Wrocław), Sodała (LKS Łódź), Minta Kurek (WKR Międzyrzecz Wielkopolski), Drag (ZMP Karpacz). Nie startował mistrz Polski Głuszczyk, który wobec ewentualnego wyjazdu na międzynarodowy maraton w Koszycach, zrezygnował z obrony tytułu mistrzowskiego. Poza tym nie przybył

znany maratończyk Garncarz. Trasa biegu była bardzo trudna i urozmaicona licznymi wzniesieniami. Wobec ciężkiej trasy i przejmującego zimna czasy uzyskane przez zawodników należy uważać za b. dobre. Pierwszych 4 na mecie uzyskało czasy poniżej 3 godz. Mistrzem Polski w maratonie na r. 1948 został Osiński, przebywając dystans w czasie 2:50:04,6 godz. Drugim był Więcek 2:53:06, przed Ruszlewskim 2:55:03 i Mintą Kurkiem — 2:59:07.

Żużlowcy zakończyli sezon udaną imprezą na odbudowę Warszawy

Na torze żużlowym Legii odbyły się zawody motocyklistów okręgu łódzkiego na odbudowę stolicy. Organizacyjnie oraz pod względem sportowym wypadły one dużo lepiej niż ostatnio z Czechami. Udział wzięli zawodnicy DKS-u, LKS-u, Tramwajarzy, LKM-u oraz Energetyki.

Durajem z Energetyki 12 pkt. i Ostromeckim z LKS-u również 12 punktów. Zaznaczyć należy, że Koleczek Tadeusz uległ wypadkowi na wirażu, łamiąc obojczyk. Z tego też względu nie ukończył wyścigów. Najlepszy czas miał Koleczek na 4 okrążenia toru: 1 minuta 46,8 sek. Najlepszy czas na 4 i pół okrążenia uzyskał Krakowiak: 1 minuta i 47 sekund.

Trzynastu żużlowców uczestniczyło w 12-u biegach, przy czym pierwszą lokatę oraz tytuł moralnego mistrza Łodzi uzyskał Krakowiak z DKS-u, zdobywając 16 punktów przed Koleczkiem i Witoldem z Tramwajarzy 15 pkt.

KOSMETYKI MIRACULUM

sprzedaje od 1. 10. 1948 roku, na prawach wyłączności

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Oddziały i pododdziały w miastach wojewódzkich i powiatowych



Młody wiek uratował im życie

Mordercy z Parku Ludowego skazani na dożywotnie więzienie

W drugiej połowie lipca br. miasto nasze zostało wstrząśnięte wiadomością o potwornej zbrodni, jakiej się dopuścili dwaj chłopcy — Ryszard Trocki i Jerzy Krauze na koledze swoim — 16-letnim Janie Wujkowskim. Pozazdrościli mu zegarka i floweru, zabili go więc w podstępny sposób do Parku Ludowego, pod pretekstem strzelania do celu z floweru i tam zamordowali, zrabowawszy mu następnie zegarek, flower, wieczne pióro i inne drobiazgi. Gdy zakopywali swą ofiarę dawała ona jeszcze znaki życia.

Rozprawa sądowa odbyła się wczoraj w Sądzie Doraźnym pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza. Zbrodniarze nie wypierali się swojego czynu. Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził zarzuty obciążające oskarżeni.

Prokurator Kubik wskazując na tę bezwzględnie i sadyzyczna zbrodnię wnosił dla sprawców o karę śmierci. Sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności łagodzących i doszedł do wniosku, że jedyną karą, na jaką zasłużyli oskarżeni — to kara śmierci.

Ale — jak wiadomo — wyrok śmierci musi być jednomyślny. Na skutek sprzeciwu jednego z członków kompletu sądującego, który przyjmując fakt, że oskarżeni ukończyli przed paru miesiącami 17 lat i zaledwie wyrosli z okresu dzieciństwa — nie posiadali dostatecznych hamulców moralnych Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Krauze i Trocki skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Nowy mistrz Polski brał po raz pierwszy udział w biegu maratońskim. Dotychczas startował on tylko na długich dystansach — 5 i 10 km. Najmłodszym zawodnikiem mistrzostw był 25-letni Drag, który również startował po raz pierwszy w biegu maratońskim, najstarszym zaś Sodała, który od lat 15 kierował w biegach maratońskich, a w r. 1932 zdobył w tej konkurencji mistrzostwo Polski.

Zawodnicy wyruszyli ze startu zwartą grupą. Tempo jest z miejsca b. ostre i wynosi 3:37 na km. Po 10 km formuje się czołówka złożona z 4 zawodników: Osińskiego, Nowaka, Sodały i Kwiatkowskiego, reszta biegnie o 200 m z tyłu. Na półmetku, gdzie znajduje się pierwszy punkt odżywczy, grupa czołowa składa się już z trzech zawodników. Odpadł z niej Sodała i do końca biegu znajdował się już na ostatniej pozycji. 21 km przebyli zawodnicy w b. dobrym czasie 1:06 godz. W Chęcinach na 37 km Nowak i Osiński mają już ok. 3 km przewagi nad pozostałymi. Z czołówki odpadł w międzyczasie Kwiatkowski. Za Chęcunami druga grupa z Ruszlewskim i Więckiem na czele zaczyna pościg za czołówką, wykorzystując dobrą drogę i ostry spadek szosy. Na 35 km wycofuje się pierwszy i jak się później okazało jedyny zawodnik. Jest nim Nowak, który z powodu odparzenia nóg zmuszony był zrezygnować z biegu. Od tej chwili Osiński prowadzi samotnie i jedynie na 3 km przed metą dochodzi go Więcek. Osiński zwiększa jednak tempo i przy bywa niezagrożony na metę, ok. 300 m przed Więckiem.

O czym szepeczą na ucho...

„Bob” Kucharski, fundator pięknych nagród na wyścig kolarski im. Jaskólskiego, jak nam oświadczył jego brat, znajduje się na pokładzie w drodze do Polski. Kucharski przyjeżdża tym razem ze swoją małżonką i spędzi w Polsce urlop. Kolarze szepeczą sobie na ucho, że Kucharski wiezie ze sobą nowe... skrzynie. Czego? — łatwo się chyba domyśleć. Złoty nagród i sprzętu kolarskiego. Czy to jest jednak prawda — nie bierzemy za to odpowiedzialności.